

# ANTYGONA

DRAMAT SOFOKLESA

PRZETŁUMACZYŁ WIERSZEM ORYGINAŁU  
DR TADEUSZ WĘCLEWSKI

MUZYKA DO CHÓRÓW I TRENÓW  
WEDŁUG MELODYJ PROF. SAKELLARIDESA



LWÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH  
1931





ANTYGONA

DRAMAT SOFOKLES

WYKŁADY  
DR TADEUSZ BIECZYŃSKI

ANTYGONA



WYDAWCA: KRAJOWY ZWIĄZEK NAUCZYCIELI WYŻSZYCH SZKÓŁ







# ANTYGONA

DRAMAT SOFOKLESA

PRZETŁUMACZYŁ WIERSZEM ORYGINAŁU  
DR TADEUSZ WĘCLEWSKI

MUZYKA DO CHÓRÓW I TRENÓW  
WEDŁUG MELODYJ PROF. SAKELLARIDESA



LWÓW

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH  
1931

24265

I

ANTYKON

DRAMAT SOFOKLESA

Mikulski. 3. t. 31. cena 6 zł.

DR TADEUSZ WĘCLEWSKI



WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY I PSYCHOLOGICZNY  
WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY I PSYCHOLOGICZNY



61

x-56286  
24265I



LWÓW

Z Drukarni Zakładu Nar. Im. Ossolińskich we Lwowie  
pod zarządem A. Wierzbickiego

PRZEDMOWA

Pamięci mego ojca

ś. p.

*Dra* *Zygmunta* *Węcłewskiego*,

*profesora Gimn. Marii Magdaleny w Poznaniu,*

*a następnie Szkoły Głównej w Warszawie*

*i Uniwersytetu we Lwowie*

*poświęcam.*



Printed and sold by

John Pymme, Stationer

at the Sign of the Crown in St. Pauls Church-yard  
London

1710

## PRZEDMOWA

W dawnym dramacie greckim odgrywają pieśni chórów z towarzyszeniem muzyki tak ważną rolę, że bez muzyki ich uscenizowanie nigdy dać nie może wrażenia estetycznego, które wywierały niegdyś w teatrze dyonizyjskim w Atenach. Pieśni chórów muszą być śpiewane. Żadna recytacja zbiorowa, choćby jaknajdokładniej wyuczona, śpiewu chóralnego nie zastąpi, a zatem nie powoła tej formy dramatu do rzeczywistego życia na scenie. Mieliśmy sposobność przekonać się o tem u nas niedawno, słuchając znakomitego przedstawienia „Odprawy posłów greckich“ na Wawelu, w czasie obchodu czterechsetletniego jubileuszu Kochanowskiego w Krakowie. Jedynym brakiem tego przedstawienia, niezależnym od wykonawców, był brak muzyki do chórów, mimo to, że recytacji tych chórów musiało się przyznać doskonałą jednolitość i rytmiczność. O wiele dotkliwiej odczuwa się oczywiście brak muzyki w przedstawieniach starogreckich dramatów przez młodzież gimnazjalną.

Prawdziwym postępowaniem było zatem przedstawienie szkolne „Antyfony“ Sofoklesa w gimnazjum w Królewskiej Hucie (dnia 16/6 1929 r.), w którym grali uczniowie i uczennice tamtejszych gimnazjów i śpiewali partje chórowe w języku greckim według melodyj opartych na motywach ludowych greckich, zebranych przez prof. Sakellaridesa. Publiczność otrzymała drukowane tłumaczenie chórów. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. To samo przedstawienie jednak w teatrze krakowskim, chociaż okazalsze od szkolnego w Królewskiej Hucie, nie znalazło uznania, głównie z tego powodu,

że (jak zauważył recenzent w *Kwartalniku klasycznym*) muzyka Sakellaridesa, odpowiednia do tekstu greckiego, nie da się połączyć z rytmem dotychczasowych rymowanych tłumaczeń polskich, pisanych wierszem zgłoskowym.

Nie sądzę, żeby należało nam zrezygnować z pierwiastka operowego, który nadaje życie tragedjom greckim. Postępując więc w myśl ogólnej zasady, że klasyczne utwory poetyczne należy zawsze przekładać w formie oryginału, przetłumaczyłem w ten sposób „*Antygonę*” Sofoklesa. DIALOG przełożyłem trymetrem jambicznym, a w chórach stosowałem się ściśle do szematów, podanych w dziełach filologicznych Wilamowitza i Ottona Schroedera.

Dołączam do niniejszego przekładu *Antyfony* melodie profesora Sakellaridesa z Aten, wydane w r. 1896, a napisane przez niego w stylu antycznym, na podstawie pieśni ludowych nowogreckich. Melodie te umożliwią przedstawienia sceniczne tego utworu Sofoklesa w przekładzie polskim, przede wszystkim w gimnazjach<sup>1</sup> i zastąpią, choćby w pewnej mierze, wogóle prawie nieistniejącą muzykę starogrecką, bo zachowaną niestety tylko w nielicznych ułamkach.

Za poradą Dyrektora Towarzystwa Muzycznego we Lwowie, P. Dra Adama Sołtysa, dostosowaniem tej muzyki do tekstu polskiego (zgodnego z rytmem oryginału) zajął się P. Adam Harasowski, który też przystąpi obecnie do przygotowania dla teatrów muzyki instrumentalnej do tego przekładu w stylu nowoczesnym. A zatem wkrótce już może zobaczymy „*Antygonę*” na scenie przy nastrojowym dźwięku muzyki i śpiewu chórów w języku polskim.

Za przychylne zajęcie się tą sprawą miło mi wyrazić podziękowanie profesorom Konserwatorjum lwowskiego: P. Dyrektorowi Drowi Adamowi Sołtysowi i P. Drowi Józefowi Kofflerowi, jakoteż dyrygentowi chóru technicznego, P. Adamowi Harasowskiemu.

Zaznaczam przytem, że wydanie niniejszej książki umożliwione zostało zasiłkiem, przyznany na koszt druku przez Wysokie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświe-

<sup>1</sup> P. „*Kwartalnik klasyczny*” z 1930 r. IV. 3: Cybulski St. — Inscenizacja *Antyfony* — str. 337.



cenia Publicznego, któremu też na tem miejscu składam za to podziękowanie. — Dodaję jeszcze kilka uwag:

### O zastosowaniu formy wierszy greckich w polskich przekładach dramatów klasycznych.

Dramat grecki ma w swych dwóch głównych częściach składowych t. j. w dialogu i w chórach tak charakterystyczną, oryginalną formę, że forma ta, mimo wszelkich trudności, jakie przedstawia dla języków nowożytnych, winna być, ile możliwości jak najwierniej w przekładach zachowana, jeżeli przekład ma, choćby w przybliżeniu, dać pojęcie o pierwowzorze. Prócz okazania takimi przekładami szerokim kołem czytelników właściwej tym utworom „egzotyiczności“, na której zachowanie tyle się kładzie obecnie nacisku, — mogą przekłady te snadnie ułatwić zastosowanie starożytnych prawideł rytmiki w dziedzinie literatury własnej.

W dialogu dramatu greckiego był używany zwykle<sup>1</sup> trymetr jambiczny  $\cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup$ , składający się z sześciu stóp, zwanych jambami ( $\cup -$ ), których dwie liczy się na jedno metrum (odpowiadające dzisiejszemu taktowi  $6/8$ ), dlatego cały ten wiersz nazywamy trimetrem.

Najczęstszą cezurą (średniówką) trimetru jest t. zw. „pentemimeres“ ( $P. \{$ ) po tezie t. j. po krótkiej zgłosce trzeciej stopy (po piątej zgłosce). Rzadszą jest heftemimeres ( $H. \{$ ), po tezie<sup>2</sup> czwartej stopy (po siódmej zgłosce):<sup>3</sup>  
 $\cup - \cup - \cup - \cup - \cup - \cup -$   
 $\begin{matrix} \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup \\ | & | & | & | & | & | \\ P & & H & & & \end{matrix} \} - \cup - \cup -$ . Cezury poboczne (obok jednej z podanych dwóch głównych) mogą się znajdować w każdym miejscu trymetru.

A zatem główne cezury tego wiersza, jako „żeńskie“, tworzą odpowiedni kontrast z ogólnym, jambicznym tokiem trymetrów.

<sup>1</sup> W pierwszym okresie dramatu greckiego używano w dialogu także tetrametru trochaicznego ( $\cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup | \cup \cup \cup \cup$ ). Później używał go niekiedy też Eurypides.

<sup>2</sup> Według Masqueray'a — część stopy z przyciskiem ma nazwę arsis, część bez przycisku tezis.

<sup>3</sup> Wogóle — po 5-tej lub 7-mej połowie stopy, bo tezis miewa też 2 zgłoski, np. w heksametrze daktylicznym.

W języku polskim zakończenia trymetrów są prawie wyłącznie jednozgłoskowe, co jednak z powodu długości tego 12-stozgłoskowego wiersza da się łatwo wykonać i nie tylko nie razi, ale nawet przyczynia się do urozmaicenia wiersza, jeśli jest ułożony w ten sposób, że zakończenia okresów przypadają na różne cezury żeńskie tego samego lub następnego wiersza i na nich głos spoczywa. Główne wyrazy, zawierające myśl wiersza, nie powinny przytem znajdować się w jego końcówce, aby nie obciążały jej nadmiernie<sup>1</sup>.

Pieśni chóru, tworzące drugą główną część składową tragedji greckich, wymagałyby obszernego studjum, aby określić ich niezmierną różnorodność. Dlatego co do szczegółów muszę powołać się na specjalne dzieła filologiczne o rytmice greckiej, z których ważniejsze, obecnie czytane, wymieniam w spisie odnosnej literatury. Wogóle, pieśni te tworzą, — jeżelibyśmy użyli wyrażen dzisiejszych, — jakby libretta do oper o nader wyszukanej formie. Prócz najczęstszych kompozycji stóp trochaicznych z daktyłami albo jambów z anapestami mamy w nich wszelkie inne stopy rytmiczne: chorjamby (—υ—), joniki (a maiore —υ—, i a minore υ—υ), epitryty (—υ— i —υ—) i specjalnie w zakończeniach tragedji używane dochmie (w formie pierwotnej υ—υ—, jakoteż licznych formach pochodnych).

Wszystkie te stopy można odtworzyć w języku polskim przez odpowiedni układ słów, albo w formie pierwotnej, albo w stosownej formie pochodnej. Zauważyć je można nawet w codziennej mowie potocznej, a dokładna ich znajomość mogłaby wpłynąć na świadome urozmaicenie stylu u prozaików polskich np. w powieści.

Ze skomplikowane połączenia rytmów w strofach tragedji nie są przypadkowe, lecz, kierowane wolą wykształconych muzykalnie tragików, dążą do wywołania odpowiedniego

<sup>1</sup> Tak skomponowany trymetr będzie miał tok swobodny i odda wszelkie nastroje tragedji greckiej. Powinien być używany w jej przykładach mimo to, a nawet właśnie dlatego, że robi wrażenie „rośliny cudzoziemskiej, egzotycznej“, t. j. antycznie greckiej. Oczywiście w nowych tragedjach jest jedynie stosowny 5-cio do 5½ stopowy wiersz jambiczny, który wprowadził Szekspir (tłumaczenia Ostrowskiego).



efektu artystycznego na tle melodji, tego dowodzi ich dokładne powtórzenie w antistrofach. Jako przykład takiego układu przytaczam strofę i antistrofę z „Edypa króla“ Sofoklesa, w których chór przedstawia wrażenie, jakie na nim sprawiły wróżby Tejrezjasza o karze Edypa za morderstwo mimowolne ojca Lajosa i małżeństwo z matką Jokastą<sup>1</sup>.

Pierwsze dwa wiersze tych strof tworzą chorjamby, następne zaś joniki a minore; w pięciu z nich są zakończenia o jedną zgłoskę skrócone (katalektyczne), w trzech ostatnich znajdują się także skrócenia (synkopy) w środku wiersza t. j. w pierwszym joniku (⊥) czteroczasowe.

Z przytoczonego przykładu widać, że mimo ścisłego rytmu panuje w wierszach greckich przecież swoboda. W jonikach dozwolone jest przerzucanie przycisków (akcentów) z jednej stopy do drugiej (anaklasis)<sup>2</sup>. A więc można użyć w wierszach z joników także innych pokrewnych rytmów, przedewszystkiem dipodj trochaicznych<sup>3</sup>; łączą się też z epitrytami, chorjambami i z dipodjami jambicznymi. Zasadą jest tylko, że ilość przycisków (akcentów) w wierszach odpowiadających sobie (czy to stroficznym, czy astroficznym) pozostaje pomimo przerzutni (anaklasis) ta sama. Jest to zasada muzyczna w tego rodzaju wierszach. Ale istniały też kompozycje zupełnie swobodne.

Cechą charakterystyczną pieśni tragicznych są także często trafiające się w nich opuszczenia krótkich zgłosek stopy (tesis), czyli tak zwane synkopy. Zdarzają się wiersze, w których są prawie same zgłoski długie (arsis)<sup>4</sup>. Takie

<sup>1</sup> Dla lepszego przeglądu podaję ten chór na stronie 12 i 13.

Chór jest pewny, że Edyp jako syn króla Koryntu, Polybosa, nie miał sposobności wejść w zatarg z Lajosem, a nie wie o tem, że Edyp był synem Lajosa i że ojciec kazał go zaraz po urodzeniu porzucić jakiemuś pasterzowi w górach, ten jednak oddał go Polybosowi dla adoptacji.

<sup>2</sup> Tę anaklasis zaznaczyłem (znakiem ∞) w trzech miejscach podanego przykładu z Króla Edypa.

<sup>3</sup> Podwójne trocheje (odpowiadające jonikom a minore) są w poezji polskiej b. częste. Jest to rytm poloneza.

<sup>4</sup> Np. W wierszu 850 Antygony: O! nie-szczę-śli-wa! Znaki ⊥ oznaczają przedłużenie 3-czasowe zgłoski.



Straszny w nas lęk,	straszny bez miar,	grozą swych wrózb	wznieca ten wieszcz.	Chorjamby
Wierzyć mu, czy	przeczyć mu wprost?	— Waha się myśl,	ustom brak słów!	
Jak przez mgłę błą-	dzę i ślad tra-	cę, a w krąg ście-	le się mrok:	
O co spór, La-	jos i ten			
Syn Po-	lyba, gdzież mo-	gliby mieć?! Wieść	ta nie doszła	i k i i n o j
Nigdy mnie pier-	wej, ni dzisiaj.			
A więc skąd...	bez pewności,	wielką cześć szar-	paćbym śmiał,	
Jaką ma...	dla Edypa	cały gród,	a-by za mord skry-ty się mścić	
Labdaki — — —	-dy, co miał ber-	to tych ziem?		

**Antistrofa. Wiersz 497.**

┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ◡	┘    ◡    ◡    ◡	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	} Chorjamby
Wprawdzie zna Zeus,	również i Feb,	wszystko na wskroś,	znany mu też		
┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
Wszystkich nas los;	ale, że ten	człowiek to wieszcz,	lepszy niż ja,		
◡    ◡    ┘    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	} J o n i k i
O tem kto pe-	wny ma sąd? — Tyl-	ko przez moc wie-	dzy swej mąż	┘	
◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
Ponad tłum mo- żę się wznieść.				┘	
┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
	Ale, nim tych wróżb pra-	wda na iaw się	mi ukaże,		
◡    ◡    ┘    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
Ja się nie zgo-	dzę z tą wzgardą!				
◡    ◡    ┘    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	} J o n i k i
Przecież bój...	ze skrzydlatym	tworem sam sto-	czył za gród	┘	
◡    ◡    ┘    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
I od klęsk...	nas uwolnić;	z dobrych spraw, mą-	drych swych rad gło- śny się stał,	┘	
◡    ◡    ┘    ┘	◡    ◡    ┘    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	┘    ◡    ◡    ┘	
Czyż zarzu — — —	cać mu mam taj-	ny, zły czyn?!		┘	

<sup>1</sup> Znak ◡ = zgłoska przedłużona, czteroczasowa, — Znak ┘ = Pauza dwuczasowa.

synkopy znajdują się często w pieśniach ludowych i w nowoczesnej muzyce.

Wspomnieć jeszcze należy o systemach anapestycznych, t. j. grupach wierszy, złożonych z 4-rech stóp zwanych anapestami (∪∪∪) czyli tetrapodij anapestycznych, po których jako zakończenie następuje katalektyczna tetrapodja anapestyczna, zwana parojmiakiem. W każdej stopie (z wyjątkiem przedostatniej w parojmiaku) jamb (spondeiczny) może zastępować miejsce anapestu. Takie systemy towarzyszą wejściu, a czasem odejściu głównych osób dramatu.

Np. w *Antygonie*, — wiersz 376 i następne:

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Czy nie myli mnie wzrok? Czy to prawda, czy sen?!

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Jakże wątpić mi w to, skoro widzę sam,

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Że dziewica ta Antygoną jest!

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Nieszczęsna ty!

(Dipodja anapestyczna)

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Nieszczęsnego Edypa ty córo! — Więc cóż?! } cezura wyjątkowa  
} w trzeciej tezis.

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Nie słuchałaś ty praw, które głosił sam król

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
I chwyciła cię straż, tu przywiodła na dwór,

∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ || ∪ ∪ ∪ | ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪  
Byś poniosła śmierć za zuchwałstwo?!

(Parojmiak).

Trafiają się takie systemy anapestyczne też w strofach i antistrofach, jak np. w pierwszym śpiewie chóru (*Parodos*) *Antygony*, w drugiej połowie jego strof, a czasem nawet w dialogu, np. w *Antygonie* po jej *Kommos*<sup>1</sup> (w. 929—943).

Przykłady najrozmaitszych strof jambo-chorjambicznych<sup>2</sup>, daktyloepitrytycznych, dochmicznych i t. d., zawarte w przekładzie *Antygony*, okazują, że wszystkie te formy można oddać w języku polskim bez dalekiego odbiegania od oryginału, do czego tak często zmuszają rymy.

Szematy tej partji lirycznej podaję po tekście przekładu,

<sup>1</sup> *Kommos* = żale (treny).

<sup>2</sup> Które dawniej nazywano logaedyicznymi.



wogóle według układu Ottona Schroedera w jego dziele:  
*Sophoclis cantica. Lipsiae 1907.*

Mając na względzie lekturę szkolną *Antyfony* trzymałem się w numeracji wierszy w tekście i we wykazie szematów pieśni wydania szkolnego tego utworu, które ułożył prof. Uniw. w Wilnie, Dr. Jan Oko.

Dr Tadeusz Węclewski

Lwów, 2 lutego 1931 r.

## LITERATURA

Dotychczasowe przekłady polskie poezji klasycznej, wykonane wierszem zgłoskowym, ułatwią tłumaczenia tych utworów w formie oryginału, tak pożądane w celu muzycznego rozwoju rytmiki polskiej. Z kilku tłumaczeń zgłoskowych Antygony wymieniam najbardziej znane, które wydali:

1. Prof. Zygmunt Węclewski. W dziele „Tragicy greccy“. Tom. I. Tragedje Sofoklesa. Poznań. Biblioteka kórnicka 1875. Jest to zdaniem fachowych filologów najwierniejsze z dotychczasowych tłumaczeń.

2. Kazimierz Kaszewski. Antyгона. Warszawa 1888.

Prof. Kazimierz Morawski. Antyгона. Kraków. Bibl. Narodowa 1916.

Z dzieł o formie utworów poezji greckiej podają:

1. Abriss der griechischen Metrik von Paul Masqueray, übersetzt von Dr. Pressler. Leipzig 1907. Zwięzłe przedstawienie wszystkich form wierszy greckich.

2. Otto Schroeder. Sophoclis cantica. Lipsiae 1907. (P. wyż. i szematy chórów przy końcu).

Otto Schroeder. Vorarbeiten zur gr. Versgeschichte. Leipzig 1908.

Historyczny rozwój wierszy greckich opisują także:

3. Paul Maas. Griechische Metrik. Berlin 1923.

4. U. v. Wilamowitz-Muellendorf. Griechische Verskunst. Berlin 1924.

---

OSOBY DRAMATU:  
ANTYKONA  
ISMENA  
CHOR TEBAŃSKICH STARCÓW  
KREON  
STRAS  
HAIM  
TEJREX  
POZ  
EUR  
SLUGA

**ANTYKONA**  
**DRAMAT SOFOKLESA**

Rzecz dzieje się przed domem Kreona w Tebach.



## OSOBY DRAMATU:

ANTYGONA } córki Edypa i Jokasty.  
ISMENA }  
CHÓR TEBAŃSKICH STARCÓW.  
KREON, król Teb.  
STRAŻNIK.  
HAJMON, syn Kreona.  
TEJREZJASZ, wróżbita.  
POŚLANIEC.  
EURYDIKA, żona Kreona.  
SŁUGA.

Rzecz dzieje się przed dworem królewskim w Tebach.

---

## PROLOG

### ANTYGONA I ISMENA.

#### ANTYGONA.

Ismeno, wspólnej krwi i doli siostró ma,  
Czy wiesz, że Zeus ni jednej z Edypowych klęsk  
Nie szczędzi nam, co jeszcze oglądamy świat?...  
Bo żaden, ni bolesny, ni zabójczy cios,  
Ni wstrętny, ni haniebny nie ominął nas  
Wśród nieszczęść, co przypadły tobie albo mnie. <sup>5</sup>

A teraz, jakież rozkaz ogłaszają znów  
Po całym państwie, który dzisiaj wydał król?  
Czy o tem wiesz? — Czyś to słyszała?... Nie wiesz nic,  
Że grozi przyjaciółom naszym znowu wróg? <sup>10</sup>

#### ISMENA.

Nie, Antygono! — od przyjaciół żadna wieść  
Ni smutna, ni radosna, już nie doszła mnie  
Od czasu, jak dwóch braci opuściło nas,  
Gdy sobie śmierć zadali wzajem, w jednym dniu.  
I odkąd uszły precz Argiwów wojska stąd <sup>15</sup>  
Minionej nocy, — nie słyszałam więcej nic,  
Co mogłoby mnie cieszyć lub mi dodać trosk.

#### ANTYGONA.

Przeczułam to i wywołałam cię przed dom,  
Byś usłyszała o tem sama z moich ust.

ISMENA.

Cóż to? — Wzburzyła ciebie jakaś straszna myśl.

20

ANTYGONA.

Czy wiesz?! Jednemu tylko Kreon przyznał grób

Z poległych braci! — Drugi tej nie dozna czci!

Eteoklesa ciało według świętych praw

I obyczajów dawnych ziemią nakryć dał,

Ażeby w kraju zmarłych szanowany był.

25

Obwieścił zaś, jak mówią, by nieszczęśnych zwłok

Polinejesa nie śmiał opłakiwać nikt

Z obywateli państwa, ani złożyć w grób.

Ma leżeć bez pogrzebu, płaczu, jako żer

Drapieżnym ptakom, chciwie w nim topiącym wzrok.

30

Jak słyhać, dobry Kreon wydał rozkaz ten

Też tobie, jak i mnie, istotnie, nawet mnie.

Nadejdzie tu oznajmić wolę swoją tym,

Co jej nie znają jeszcze, grozi nie na wiatr,

Bo ten, co czynem opór stawiłby mu śmiały,

35

Ma jawnie, wobec ludu, kamieniowany<sup>1</sup> być.Tak ma się sprawa. — Pokaż więc, czyś godną krwi  
Wielkiego rodu córką lub czyś niecną jest!

ISMENA.

Lecz, gdy do tego przyszło, cóż potrafię ja,

Nieszczęsna, zdziałać? — Cóż uczynić mam bez sił?

40

ANTYGONA.

Czy w pracy mi pomożesz? — O to pytam cię.

ISMENA.

Cóż się odważysz czynić? — Jaki zamiar masz?

<sup>1</sup> Wyraz „ká-mieniowǎ-ny“ tworzy tutaj stopę, zwaną anapestem cyklicznym, podobnie jak w oryginale greckim imię An-tigoné i inne wyrazy, które inaczej nie mogły być umieszczone w trymetrze jambicznym (W oryginale Antygony 2 razy).



ANTYGONA.

Czy ze mną wraz na rękach chcesz zmarłego nieść?

ISMENA.

A więc, wbrew zakazowi, chcesz go złożyć w grób?

ANTYGONA.

Tak! — mego brata i twojego, jeśli ty  
Nie zechcesz, bo niewierną mnie nie nazwie nikt!

45

ISMENA.

Zuchwała!... Chociaż Kreon ten potępia czyn?

ANTYGONA.

Nie może mi zabronić obowiązków mych.

ISMENA.

O biada! siostró, wspomnij, jak nasz ojciec zmarł,  
Ścigany wstydem, hańbą przez zawistny los,  
Gdy przejrzał sam straszliwą zgrozę błędów swych  
I własną ręką wydarł oczy sobie sam, —  
Jak matka, jego matka i małżonka wraz,  
Skróciła życie swoje, wiążąc w pętlę sznur, —  
I jak obydwaj bracia razem, w jednym dniu,  
Wzajemnie godząc w siebie, wspólnie srogą śmierć  
Zadali sobie ciosem bratobójczych rąk. —  
My tylko dwie zostały. — Zważ więc, jaki zgon  
Najgorszyby nas czekał, gdybyśmy moc praw,  
Królewski sąd i władzę chcieli za nic mieć!

50

55

60

Niel — rozważ także to, że nam, niewiastom, sił  
Brakuje, aby walki z mężczyznami wieść  
I że należy słuchać nam rozkazów władz,  
Choć gorszy, niżli ten, sprawiałyby nam ból. —

65

Ja błagać będę więc, by darowali mi  
Umarli, że przemocy nie potrafię zmóc  
I tych usłucham, którzy zwierzchnikami są,  
Bo opór ponad siły, nierosądna rzecz.

## ANTYGONA.

Już ciebie nie namawiam, nawet choćbyś mi  
 Dopomóc chciała, już mnie nie ucieszysz tem. 70  
 Więc rób, jak ci się zdaje. — Ja go sama chcę  
 Pochować. — Z chwałą zginę, ten spełniwszy czyn;  
 Drogiemu bratu droga, przy nim legnę w grób,  
 Przez słuszne me bezprawie. — Przecież dłuższy czas  
 Podobać się potrzeba tam, niżeli tu, 75  
 Bo tam na wieki spocznę. — Ty, jak myślisz, czyń:  
 Pogardzaj tem, co ma u bogów wieczną cześć.

## ISMENA.

W pogardzie tego nie mam, ale działać wbrew  
 Nakazom państwa, na to mi nie starczy sił.

## ANTYGONA.

Zasłaniaj się tem słowem. — Ja pośpieszam już 80  
 Usypać memu bratu kochanemu grób.

## ISMENA.

Nieszczęsna! — Jakiż lęk o ciebie chwyta mnie!

## ANTYGONA.

O! nie rozmyślaj o mnie. — Troszcz się o swój los.

## ISMENA.

Nikomu się nie wydaj jednak z czynem swym  
 Przedwcześnie. — Zamiar skryj! — I ja nie powiem nic. 85

## ANTYGONA.

Och, nie! — Rozgłaszaj wszystkim. — Gniew ściągnęłabyś  
 Na siebie większy, gdybyś mój taila czyn!

## ISMENA.

Choć żar w twojej duszy płonie, we mnie budzisz dreszcz.

ANTYGONA.

Lecz miła jestem tym, o których trzeba dbać.

ISMENA.

Jeżeli zdołasz! — Ale to daremny trud.

90

ANTYGONA.

Więc go zaniecham, jeśli mi nie starczy sił.

ISMENA.

Nie trzeba wcale brać się do straconych spraw.

ANTYGONA.

Ku sobie wzniecasz we mnie temi słowy wstręt  
I słusznie także zmarły znieńawidzi cię,  
Więc pozwól mi bym w marnem zaślepieniu szła  
Mą straszną znieść niedolę. — Choćbym zniosła los  
Najgorszy, zawsze chlubna mi zostanie śmierć.

95

ISMENA.

Więc, gdy tak sądzisz, idź, lecz wiedz, że chociaż brak  
Rozwagi w tem, twym drogim drogi jest twój czyn.

*(Obie odchodzą w różne strony. — Ukazuje się chór.)*

## PARODOS

CHÓR.

Strofa α.

Światło słońca, co blaskiem Teb  
Siedmiobramnych oświecasz gród; —  
Najpiękniejszy, jak nigdy wpierw,  
Twój brzask dziś, żrenico ty dnia

100



Złota, wreszcie zaświtał nam,  
 Sunąc śpiesznie nad nurtem Dirki 105  
 I stał lud, co z Argolis wpadł  
 Zbrojno, w biel okryty swych tarcz,  
 Precz wypłaszając, że uszedł co tchu,  
 W rozkiełzanej ucieczce. —

Tego wroga na kraj Polinejkes wiódł, 110  
 By dla spornych swych praw nieść bój przeciw nam. —  
 Jakby orzeł z za gór, co okraża swój łup,  
 Głośno kracząc, — on wpadł i otoczył nasz gród. —  
 Cały skryty był kraj w jego skrzydła jak śnieg,  
 A w nich bezlik był dzid 115  
 I ozdobnych kitami szyszaków.

*Antistrofa α.*

Stał nad miastem, nam niosąc mord  
 Krwi chciwemi włóczniami, w krąg  
 U wrót siedmiu obronnych bram,  
 Lecz w lot uszedł, zanim we krwi 120  
 Swoją paszczę nasycić mógł  
 I nim ogień Hefajsta zdołał  
 Naszych murów chwycić się baszt. —  
 Taki zewsząd szerzył się zgiełk  
 Straszny Aresa, że ciężki ten trud 125  
 Był stracony dla wroga<sup>1</sup>.

Bo nie znosi Zeus samochwalczych słów,  
 Więc gdy ujrzał ten tłum, co potokiem swych fal,  
 Uderzając na gród, hardo naprzód się rwał,  
 I jak dumnie on szedł, świecąc złotem na bój, — 130  
 To wnet cisnął swój grom na dowódcę, co wpadł  
 Na szczyt murów, by z nich  
 Już ogłosić okrzykiem zwycięstwo.

<sup>1</sup> Dosł. „smoka“, — bo Adrastos, wódz wojska argejskiego, miał rzeźbę smoka na tarczy. Tarcze wszystkich Argejczyków były białe, d'a- tego w popr. strofie porównanie do skrzydeł jak śnieg.

*Strofa β.*

Wtył się zatoczył i runął ten mąż na ziemię,  
 Kiedy z pochodnią, szalony odwagą wściekłą, 135  
 Srogą złością wciąż ział  
 Najdzikszego wichru na gród. —  
 Spotkał go inny los;  
 Inny dał los drugim, jak chciał,  
 Ares, co sąd walki ma w rękach,  
 Strzegąc słuszności. 140

Bo u wrót siedmiu bram siedmiu wodzów szło w bój,  
 Z równym każdy się starł i Zeusowi na cześć,  
 Dawcy zwycięstw i klęsk, rzucił, ginąc, swą broń,  
 A jedynie ci dwaj, których ojciec ten sam,  
 Z jednej matki był ród, wzniesli włącznie swe wraz 145  
 Przeciw sobie i wraz, przez zwycięski ich rzut,  
 Obaj wspólnie wstąpili do grobu.

*Antistrofa β.*

Jednak przybyła już chwałę niosąca Nike,  
 Tebom słynącym z rydwanów nagradza straty. 150  
 Wojny niechaj więc trud  
 W zapomnienia pójdzie już mrok,  
 A do bóstw świątyń wnet  
 Niechaj nasz chór śpieszy na noc,  
 Z pieśnią niech płas wstrząsa Tebami;  
 Wiedź nas Bachusie!...

Ale Kreon, — patrz tam, — syn Menojka już jest; 155  
 Od niedawna nad krajem król,  
 Bo wyroki go bóstw niespodzianie na tron  
 Powołały do Teb. — Już przybliża się tu. —  
 Jakąż może mieć myśl, że nam kazał się zejść,  
 Radzie starców, na wiec, 160  
 Wzywając nas przez posłańców.

## EPEISODION I.

*KREON (z orszakiem królewskim) i CHÓR.*

KREON.

Mężowie! — W dniu, gdy kraj po burzy srogich walk,  
 Szczęśliwie się podźwignął wreszcie z łaski bóstw,  
 Wysłałem mych posłańców, aby tutaj was  
 Wzwalali przed innymi, wiedząc, żeście tron 165  
 Lajosa zawsze czcili i wspieraliście  
 Tak samo swoją radą też Edypa rząd,  
 A później, gdy on zginął, wiernie i bez zmian  
 O dobro jego synów dbała wasza myśl. —  
 Ponieważ oni obaj, przez podwójny mord 170  
 W tym samym dniu zginęli, wzajem niosąc cios  
 I odbierając, straszny popełniwszy czyn, —  
 Ja dzierzę tron i mnie przypada władzy moc  
 Po tych poległych, jako najbliższemu krwią. —  
 Nie łatwo jest zaiste wniknąć w duszę, chęć 175  
 I myśl człowieka, zanim nie okaże sam,  
 Co wart, w działaniu, w przestrzeganiu praw.  
 Tak zatem sędzę, że kto rządy w państwie ma,  
 A słusznych swych zamysłów nie śmie spełniać wręcz,  
 Lecz z trwogi jakiejś cofa się, — ten według mnie, 180  
 Najgorzej, dziś i zawsze, trzyma państwa ster.  
 I miałbym za nic tego, coby wyżej kładł  
 Nad dobro swej ojczyzny — swych stronników zysk,  
 Bo nigdy, — niech to słyszy wszechwidzący Zeus —  
 Nie milczałbym, jeżeliby mój dostrzegł wzrok, 185  
 Że zguba kroczy przeciw szczęściu ziemi tej.  
 I nigdy wroga kraju dla korzyści mych  
 Nie nazwę przyjacielem, bo ojczyzna nam  
 Zapewnia trwale szczęścia i przyjaźni plon,  
 Gdy płynąc w łodzi państwa, dbamy o jej moc. — 190  
 Przez te zasady pragnę nasz wywyższyć gród  
 I zgodnie z tem, co mówię, oznajmiłem ten  
 Mieszkańcom o Edypa synach wyrok mój:  
 Niech Eteokles, który za ojczyznę legł



I godzien jest najwyższej bohaterstwa czci, 195  
 Ma pogrzeb uroczysty, wśród obrzędów tych,  
 Co najprzedniejszych mężów wiodą w zmarłych świat, —  
 Lecz jego brat, ten Polinejkes, co jak wróg  
 Ojczyzną ziemię i świątynie naszych bóstw,  
 Z wygnania powracając, zniszczyć chciał przez żar 200  
 Płomieni i nasycić zemstę ziomeków krwią,  
 A część ich precz stąd jako niewolników gnać, —  
 Ten niema być, — co miastu obwieściłem już, —  
 Uczczony przez nikogo grobem, ani łożą,  
 Lecz w polu, bez pogrzebu, budząc wstręt, ten trup 205  
 Niech leży, by szarpały ptaki go i psy!  
 To moja wola. — Nie doświadczy żadnej czci  
 Odemnie zbrodniarz, jako sprawiedliwy mąż,  
 Kto jednak sprzyja miastu, ten, czy żyw, czy zmarł,  
 Przemennie będzie czczony według zasług swych! 210

PRZODOWNIK CHÓRU.

Kreonie, Menojkesa synu, raczysz więc  
 O wrogach i przychylnych miastu wydać sąd,  
 I to w twej mocy, by używać wszelkich praw  
 Tak wobec zmarłych, jak i tych, co żywi są.

KREON.

Pilnujcie, aby rozkaz mój spełniony był. 215

PRZODOWNIK CHÓRU.

Któremu z młodszych powierz twych rozkazów straż.

KREON.

Już nakazałem, aby pilnowano zwłok.

PRZODOWNIK CHÓRU.

Czem pragniesz zabezpieczyć jeszcze rozkaz swój?

KREON.

Nie dopuszczajcie, by kto opór stawić śmiał.



## PRZODOWNIK CHÓRU.

Któż będzie taki głupi, by chciał zyskać śmierć?

220

KREON.

Dorobiłby się tego. — Jednak wielu tam  
Przez chciwość zysku pędzi, gdzie ich czeka śmierć.

(*Strażnik nadchodzi.*)

## STRAŻNIK — CI SAMI.

STRAŻNIK.

Nie powiem, królu, że śpieszyłem tu, co sił  
Mam w nogach, że zdyszany stoję biegiem stóp,  
Przeciwnie, liczne troski wstrzymywały mnie  
I często do powrotu krok cofałem wstecz.

225

Bo wciąż mnie przestrzegała dusza, mówiąc tak:

„Cóż lecisz nieboraku, kiedy kara tam

Cię czeka?“ — „Czemu zwlekasz?“ — „Przecież Kreon wnet  
Od innych to usłyszysz.“ — „Znów cię czeka gniew.“ —

230

Tak rozważając, zwolna pośpieszałem tu,

Zbyt długą się wydała krótka droga mnie,

Lecz wreszcie się przemogłem, by do ciebie przyjść,

A choć nic prawie nie wiem, powiem to, co wiem.

Przybywam tu, chwyciwszy się nadziei tej,

235

Że spotka mnie to tylko, co przeznaczył los.

KREON.

Cóż znaczy twoja mowa, ten nadmierny strach?

STRAŻNIK.

To powiem wpierw, że sprawcą tego czynu sam

Nie jestem, anim widział, kto go spełnić śmiał,

Niesłusznieby trafiło więc coś złego mnie.

240

KREON.

Starannie się ochraniaasz i zasłaniaasz w krąg  
Zawczasu; pewnie masz mi coś ważnego rzec.

STRAŻNIK.

Bo zawsze w strachu, kto zwiastuje przykrą wieść.

KREON.

Mów wreszcie, co masz mówić, potem sobie idź.

STRAŻNIK.

A więc ci powiem. — Trupa już niedawno ktoś 245  
Pogrzebał. — Piaskiem go zasypał i na grób  
Pośmiertną dał ofiarę, jak zwyczaję chcą.

KREON.

Co mówisz? — Któż odważył się uczynić to?

STRAŻNIK.

Nic nie wiem. — Ni topora, ni motyki cięć  
Tam całkiem nie znać. — Gładki, niewzruszony grunt; 250  
Ni stopy, ani wozu nie pozostał znak:  
Bez śladu znikł zupełnie, kto ten spełnił czyn. —  
Gdy nam to wskazał pierwszy, co straż objął w dzień,  
Zdawało się nam wszystkim, że to istny cud.  
Nie było widać trupa, choć nie grób go krył, 255  
Lecz tylko, jak z obawy kłątwy, lekki proch.  
Ni śladu też nie było zwierza albo psa,  
Co, ciało natrafiwszy, szarpiąc by je włóki. —  
Więc stróż na stróża zaczął miotać słowa złe,  
Oskarżać ten tamtego; przyszłoby od słów 260  
Do bójkę łatwo — i nie wstrzymałby jej nikt,  
Bo każdy wobec wszystkich podejrzany był,  
A nikt nie przyznał, że to dzieło jego rąk. —  
Już byliśmy gotowi rozpaloną stał  
Brać w dłonie, biec przez ogień, przysiąc w imię bóstw, 265  
Że owej zbrodni żaden nie popełnił z nas,  
Że nie wie nikt, kto chciał jej i wykonał ją.  
Nareszcie, gdy do badań nie zostało nic,  
Przemówił jeden i swem słowem wszystkich twarz  
Ku ziemi schylił z trwogi. — Nie wiedzieliśmy, 270



Czy trzeba się sprzeciwić jego zdaniu, czy,  
 Jak radził, postępować. — Rada była ta,  
 Że tobie, bez zatajań, trzeba sprawę zdać  
 O tem zdarzeniu. — Usłuchano. — Na mnie los  
 Biednego trafił, abym ja to szczęście miał. — 275  
 Tak więc zmuszony przed niechętnym<sup>1</sup> staję tu,  
 Bo wiem, że nikt nie lubi posła nowin złych. —

## PRZODOWNIK CHÓRU.

O królu! w duszy dawno już rozważam myśl,  
 Czy nie jest dziełem bogów ten tajemny czyn.

## KREON.

Milcz, jeśli i ty także nie chcesz gniewać mnie 280  
 I dowieść, żeś starzejąc, głupcem już się stał. —  
 Bo brednią jest, co mówisz, że ten właśnie trup  
 U bogów jest w opiece, ich używa łask. —  
 Czyż mógłby być ceniony, jak pobożny mąż  
 I przez nich pogrzebany ten, co do nas wpadł, 285  
 By spalić święte chramy kolumnowe bóstw  
 Z darami i porządek w swej ojczyźnie znieść? —  
 Czyś widział, by bogowie czcili ludzi złych?  
 Przenigdy! — Lecz dostrzegłem, że szemrali już  
 Niektórzy w mieście zdawna na rozkazy me, 290  
 Głowami trzęsąc skrycie, nie chcąc karku zgiąć  
 Pod jarzmo, jak przystoi tym, co wierni są. —  
 Ci oto, rzecz to pewna, nakłonili straż  
 By dla opłaty hojnej ten spełniła czyn. —  
 Bo umysł ludzki nie wymyślił więcej nic 295  
 Tak złego jak jest złoto. — Ono zgubą państw,  
 Z rodzinnych siedzib ludzi precz wypędza, w świat,  
 Zamaça mężom prawym tak zdradziecko myśl,  
 Że zacny niespodzianie wpada w hańby toń,  
 Podmawia do podstępów podłych ludzki ród 300  
 I uczy go, jak mistrz, bezbożnych wszelkich spraw. —  
 Lecz ci, co przekupieni, śmieli zdziałać to,

<sup>1</sup> W oryg. „niechętny przed niechętnym“.

Zyskali karę, która ich dosięgnie wnet. —

Tak, bo dopóki ja Zeusowi składam cześć,  
Pamiętaj to, — a słowa zaprzysięgam me: 305

Gdy nie znajdziecie tego, co swą ręką tam,  
Ten pogrzeb sprawił, nie stawicie mi go tu,  
To wasza śmierć za karę nie wystarczy mi;  
Na krzyżu wisząc, w mękach, wyjawicie, kto  
Tym śmiałkiem, byście wiedząc, gdzie być może zysk, 310

Tam odtąd go szukali, nauczeni już,  
Że nie o każdą korzyść zawsze można dbać,  
Bo poznasz, że dorobek brudny częściej zwykł  
Przynosić ludziom zgubę, niż pomyślny los.

STRAŻNIK.

Czy wolno mi co mówić, czy mam odejść stąd? 315

KREON.

To nie wiesz jeszcze, że twój głos mi sprawia wstręt?

STRAŻNIK.

Czy głos mój sprawia uszom, czy twej duszy ból?

KREON.

Więc ty chcesz badać, skąd pochodzi we mnie gniew?

STRAŻNIK.

Twą duszę zranił sprawca, a ja tylko słuch.

KREON.

Oho! jak gadatliwy stał się z ciebie łotr! 320

STRAŻNIK.

A przecież to nie ja ten popełniłem czyn.

KREON.

Z pewnością ty! — Sprzedałeś duszę swą za grosz.

STRAŻNIK.

O, nie!

To straszne, gdy z domysłu myśl popada w błąd!

KREON.

Popisuj się domysłem! — Lecz jeżeli mi  
Nie przystawicie winnych, wnet zaświta wam,  
Że zawsze tylko straty niesie podły zysk!

325

*(Odchodzi do pałacu.)*

STRAŻNIK.

A niechby go schwytano! — Czy znajdziemy go,  
Czy nie znajdziemy, — to rozstrzygnie szczęścia traf,  
Z pewnością jednak nigdy tu nie ujrzysz mnie,  
Bo gdy stąd wbrew nadziei i mniemaniu raz  
Wyszedłem zdrów, tom winien bogom wielką cześć.

330

*(Odchodzi.)*

## STASIMON I.

CHÓR.

*Strofa α.*

Wiele jest dziwów, jednak nic  
Nad człowieka przedziwną moc.  
On, choć wścieka się wichru szął,  
Morza siną przebywa toń,  
Przecina śmiało wśród burzy  
Spiętrzoną topiel fal. —

335

On tę, najpierwszą z bogiń, Ziemię,



Niewyczerpaną i wieczną, wciąż nużyć śmie,  
 Pług zawracając na roli i orząc ją 340  
 Rok za rokiem, swym zaprzęgiem.

*Antistrofa α.*

Ptaków płochliwy, lotny rój  
 On zagarnia siłkami wnet,  
 Łowi zwierza w ostępach kniej,  
 Zwinny morskiej głębiny twór 345  
 Sznurami w sieć splecionemi;  
 Na wszystko sposób ma.

Samotną dzikich gór zwierzyneę  
 Zmyślnym poskramia podstępem, ugina nim  
 Szyję grzywiastą rumaka pod jarzmo swe 350  
 I zuchwały kark bawoła.

*Strofa β.*

On mowę i myśl, jako wiatr  
 Nieścigłą, rozwinął i chęć  
 Do prawa, co strażą jest miast. —  
 On poznał, 355

Jak ma się strzec — niebios chłost,  
 Gdy śnieg lub deszcz — ześle Zeus.

Sprawny do rad,  
 Bezradny nie czeka nigdy klęsk,  
 Co grożą mu. — Jedna śmierć 360  
 Nad nim swą rozciąga moc,  
 Lecz już chorobom umie ująć  
 Najzjadliwszym.

*Antistrofa β.*

Przezornych pomysłów ma dar,  
 Nad wszelką nadzieję, lecz lgnie 365  
 To raz do występków, to znów  
 Do cnoty.

Gdy cenny mu własny rząd  
 I wieczny głos boskich praw,  
 Państwo go czi. 370



Lecz państwa to wróg, gdy chce w swój kraj,  
 Dla hardych żądz, zamęt wznieść. —  
 Niechcę go jak gościa w dom,  
 I niechcę wspólnych narad z nim,  
 Gdy tak czyni.

375

## EPEISODION II.

*(Antyгона ukazuje się ze strażnikiem.)*

PRZODOWNIK CHÓRU.

Czy nie myli mnie wzrok? — Czy to prawda, czy sen?!...  
 Jakże wątpić mi w to, skoro widzę sam,  
 Ze dziewica ta Antygoną jest!  
 Nieszczęsna ty!

Nieszczęsnego Edypa ty córo! — Więc cóż?!  
 Nie słuchałaś ty praw, które głosił sam król  
 I chwyciła cię straż, tu przywiodła na dwór,  
 Byś poniosła śmierć za zuchwałstwo?!

380

CHÓR, STRAŻNIK, ANTYGONA.

STRAŻNIK.

Tu oto jest sprawczyńi! — Ją schwytaliśmy  
 Zającą przy umarłym. — Lecz, gdzie Kreon jest?

385

PRZODOWNIK CHÓRU.

Patrz! — tutaj właśnie z domu wraca już w sam czas.

KREON — CI SAMI.

KREON.

Cóż zaszło? — Czemu w porę powróciłem tu?



## STRAŻNIK.

Niech, królu, przyrzeczeniem się nie wiąże nikt  
 Z śmiertelnych, bo rozważa zmienia dawną myśl. —  
 Ja również się chwaliłem, że nie zechcę przyjąć 390  
 Tu jeszcze, przestraszony groźbą twoich słów,  
 A jednak, niespodziana radość, która nam  
 Jest miłsza ponad wszelki, najcenniejszy dar,  
 Znów tutaj mnie przywiodła, wbrew przysięgom mym. —  
 Dziewicę tu prowadzę przychwytaną, gdy 395  
 Stroiła grób. — Tym razem nie rozstrzygał los,  
 Bo dostać mam znaleźne; ja, a zresztą nikt. —  
 Więc teraz, królu, odebrawszy ją, jak chcesz,  
 Wybadaj ją i sądz; co do mnie, winienem,  
 Pozbywszy się tej sprawy, wolny być od kar. 400

## KREON.

Lecz jak i gdzie znalazłeś tę, coś przywiódł tu?

## STRAŻNIK.

Grzebała trupa sama. — Teraz wszystko wiesz.

## KREON.

Rozumiesz to, co mówisz i czyś prawdę rzekł?

## STRAŻNIK.

Widziałem, że grzebała zwłoki, które ty  
 Wzbronileś chować. — Czyliż jaśniej mogę rzec? 405

## KREON.

I jakże, ją spostrzegłszy, podpatrzono czyn?

## STRAŻNIK.

Tak rzecz się miała. — Gdym powrócił, z twoich ust  
 Rzucone groźby pośród nas wznieciły strach,  
 Więc zmiotliśmy ten piasek, co zmarłego krył,



Aż całkiem się ukazał już nadpsuty trup 410  
 I siedliśmy na wzgórzu, zdala, aby wiatr  
 Nie raził nas wyziewem tych gnijących zwłok.  
 A czujnie mąż pobudzał męża, głośno lżąc  
 Kłátwami, gdy kto lekko obowiązek brał. —

To działo się, aż słońca promienisty krąg 415  
 W połowie drogi wznosił się na błękitów strop  
 I skwar dopiekał. — Wtedy nagle wichru wir  
 Od ziemi do niebiosów, z wyciem, w słup się wzbił  
 I pędził po równinie, w bliskich lasach rwąc  
 Gromady liści; w kłębach kurzu zniknął świat. 420  
 Znosiliśmy, przymknąwszy oczy, boski gniew. —

A gdy, po długim czasie, zwolna wichur ścichał,  
 Spostrzegliśmy dziewicę, zawodzącą w głos. —  
 Jak ptak, co do rodziny śpiesząc, w gnieździe swem  
 Bez piskłat ujrzy puste wyścielisko dna, 425

Tak ona, widząc, że odkryty leży trup,  
 Z rozpaczą się użala i bez liku kłátw  
 Straszliwych miota na tych, co zrobili to.  
 I jaknajprędzej znosi w rękach suchy pył,  
 A potem, przechylając kuty w śpiżu dzban, 430  
 Trzykrotnie skrapia zwłoki, by im oddać cześć.

Co widząc, przybiegamy do niej i ją wnet  
 Chwytny; lecz nie poznać żadnej trwogi w niej.  
 Mówimy, że poprzedni, jak obecny czyn  
 Jej rąk są dziełem, ona nie zaprzecza nic; 435  
 Co we mnie radość budzi, a zarazem ból. —

Bo, że się da samemu jakoś zguby ująć,  
 To miło, lecz kochanych wciągnąć w zgubę, to  
 Boleśnie. — Ale wszystko to, ja cenię mniej,  
 Niż własne wybawienie. — Taki jestem już. — 440

#### KREON.

Ty, co ku ziemi schylasz głowę, powiedz mi,  
 Czy przyznasz, czy zaprzeczysz, że to czyn jest twój?

#### ANTYGONA.

Przyznaję się do czynu i nie przeczę nic.

KREON

*(do strażnika).*

Ty możesz iść swobodnie; odejdziesz, dokąd chcesz,  
Bo zarzut ciężkiej zbrodni już z twej głowy spadł. 445

*(Strażnik odchodzi. — Kreon do Antygony:)*

A ty odpowiedz krótko na pytanie me:  
Wiedziałaś, że wzbroniony wszystkim był ten czyn?

ANTYGONA.

Wiedziałam. — Czemu nie? — Głoszono zakaz twój.

KREON.

A jednak śmiałaś działać wbrew ustawie mej?

ANTYGONA *(porywczo).*

Nie Zeus był przecież tym, co mi obwieścił to, 450

Nie ogłosiła Dike wśród podziemnych bóstw

Ustawy takiej nigdy dla śmiertelnych nas.

Więc nie wierzyłam, że twój nakaz ma tę moc,

By od niezmiennych, z niebios, niepisanych praw

Ocenić można wyżej chwiejny, ludzki sąd. — / 455

Bo nie od dziś, ni wczoraj, ale trwają wciąż

Od wieków i początku ich nie odkrył nikt. —

Nie chciałam z trwogi, że na siebie ściągnę gniew

Człowieka, za złamanie tych przykazań znieść

Z wyroku bogów karę. — A że umrę, wiem 460

Bez twojej przepowiedni. — Jeśli wcześniej mnie

Zabierze śmierć, to mogę chyba zyskiem zwać. —

Bo kto wśród tylu nieszczęść musiał życie wlec,

Co ja, — czyż dla takiego śmierć to nie jest zysk?

Stąd za nic to uważam, że mnie taki los 465

Spotyka, gdyby jednak mojej matki syn

Z mej winy pozbawiony miał pogrzebu być,

Bolałoby to mnie. — Zaś tamto, to nie ból. —

A jeśli nierozsądna jestem w oczach twych,

Niech nierozsądny mnie za nierozsądną ma. 470

## PRZODOWNIK CHÓRU.

W tem hardem dziecku znać hardego ojca krew:  
Nie umie wobec grozy nieszczęść głowy zgiać.

## KREON.

Lecz wiedz, że taki dziki, zbyt uparty duch  
Odwagę traci nagle, że najtwardsza stal, 475  
Za nadto hartowana przez płomienny żar,  
Najłatwiej pęka, pryska, kruszy się jak szkło. —  
Wędzidłem słabem, wiem to, można przecież wnet  
Poskromić dzikie konie. — Czy się godzi znieść,  
By służył ze swej władzy dumnie sobie drwił?

A ta już raz dowiodła zuchwałości swej 480  
Gdy przekroczyła rozkaz ogłoszony praw,  
I znów zuchwalstwem razi, bo spełniwszy to,  
Przechwala się swym czynem, wyśmiewając mnie.  
Kobietą chyba byłbym, a z niej byłby mąż,  
Jeżeli by jej zbrodnia mogła płazem ujść. 485

Nie! — Czy mej siostry dzieckiem byłaby, czy krwią  
Od wszystkich bliższa, co w mym domu strzeże Zeus,  
Jej samej i jej siostry nie ominie los  
Najgorszy. — Bo oskarżam także siostrę jej  
O udział w tajnych radach nad chowaniem zwłok. — 490

Wołajcie zatem tamtą. — O! dostrzegłem już,  
Że teraz w domu zmysły traci, wpada w szal. —  
Tak oto duch przedwcześnie zdradza skrytą myśl,  
Układającą chytrze jakiś zdrożny czyn;  
Lecz przedewszystkiem czuję do takiego wstręt, 495  
Co, pochwycony, chce upiększyć zbrodnię swą!

## ANTYGONA.

Czy chcesz co więcej, niż ująwszy, zabić mnie?

## KREON.

Nie, więcej nic. — Osiągnę wszystko przez twą śmierć.



ANTYGONA.

Więc pocóż zwlekasz? — Jak niemiłe z twoich słów  
 Jest każde dla mnie i zostanie zawsze niem, 500  
 Tak tobie nie podoba się postępek mój. —  
 A jednak, czem zjednałabym jaśniejszy blask  
 Dla siebie sławy ponad to, żem brata w grób  
 Złożyła? — Wszyscy ci wielbiliby mój czyn,  
 Jeżeliby nie wiązał ciągle strach im ust. 505  
 Bo tylko władca, prócz innego szczęścia, ma  
 I to, że czynić, mówić wolno mu, co chce.

KREON.

Tak wśród tych Kadmejczyków sądzisz tylko ty.

ANTYGONA.

Ich sąd ten sam, lecz milczą, by nie drażnić cię.

KREON.

A skąd inaczej ty, bezwstydnie, działać śmiesz? 510

ANTYGONA.

Bezwstydem nie jest miłość, która brata czci.

KREON.

Czyż nie był bratem także ten, co walczył z nim?

ANTYGONA.

Tak; jednej matki i jednego ojca syn.

KREON.

A jednak, czcząc tamtego, krzywdzisz jego cześć?

ANTYGONA.

Nie weźmie za swą hańbę czci tej zgasły brat. 515

KREON.

Choć z tym go czcisz na równi, co zbrodniarzem był?

ANTYGONA.

To jego brat, nie zaś niewolnik, poniósł śmierć.

KREON.

Lupieżca naszej ziemi, której tamten strzegł.

ANTYGONA.

Lecz Hades żąda równych dla każdego praw.

KREON.

Na równi nie powinien dobry być ze złym.

520

ANTYGONA.

Któż wie, co słusznym prawem tam, w podziemiu zwać?

KREON.

Nie będzie przyjacielem i po śmierci wróg.

ANTYGONA.

Mem przeznaczeniem kochać, nie być wrogą swym<sup>1</sup>.

KREON.

Pod ziemię wszedłszy, kochaj obu, jeśli chcesz,  
Tu, póki mnie, nie będzie władał kobiet rząd!

525

CHÓR

(ujrzawszy Ismenę).

Patrz! idzie już z bram Ismena wśród łez,  
Narzekań i skarg na siostry swej los,

<sup>1</sup> Dla zachowania gry wyrazów oryginału możnaby ten wiersz przetłumaczyć dosłownie: Nie wspólnie nienawidzić, wspólnie kochać chcę.

A chmura nad brwią pograża we mgle  
 Urodę jej lic  
 I zrasza płaczem jagody.

530

*ISMENA. — CI SAMI.*

KREON.

Ty zmij, co wślizgnąwszy się w mój dom, tu mnie  
 Tak chytrze gryzłaś, żem bez wiedzy żywił dwa  
 Potwory na przekleństwo i zaturę mą, —  
 Mów, czy przyznajesz się, żeś brała udział w tym  
 Pogrzebie, czy przysięgniesz, że to nie twój czyn?

535

ISMENA.

Ten czyn spełniłam, jak potwierdzi siostra to;  
 Za udział w nim ponoszę winę razem z nią.

ANTYGONA.

Lecz prawda ci zaprzecza, bo współniczką być  
 Nie chciałaś i ja zrzekłam się pomocy twej.

ISMENA.

A jednak w doli twej pragnęłabym się stać  
 Współtowarzyszką losu, co na ciebie spadł.

540

ANTYGONA.

Kto działał, wiedzą Hades i mieszkańcy w nim,  
 Współniczki, której miłość w słowach, nie chcę mieć.

ISMENA.

O! siostro, nie uważaj za niegodną mnie,  
 Bym z tobą też uczciła śmiercią brata grób.

545

ANTYGONA.

Wraz ze mną ty nie umrzesz, a nie swoich spraw  
 Swojami nie nazywaj. — Starczy moja śmierć.



ISMENA.

Czy warto mi bez ciebie na tym świecie żyć?

ANTYGONA.

Zapytaj się Kreona. — Ty o niego dbasz.

ISMENA.

Dlaczego mnie udręczasz bez korzyści swej?

550

ANTYGONA.

Choć cię wyszydzać muszę, w sercu czuję żal.

ISMENA.

Czy mogłabym się przydać tobie jeszcze w czem?

ANTYGONA.

Uratuj siebie. — Życia nie zazdrozczę ci.

ISMENA.

O! biada! — nie chcesz, bym dzieliła z tobą los?

ANTYGONA.

Nie! — Tyś wybrała życie, ja wolałam śmierć.

555

ISMENA.

Lecz nie tałam, czemu inną miałam myśl.

ANTYGONA.

Mnie zdał się dobry ten, a tobie inny czyn.

ISMENA.

A przecież jednakowa wina obu nas.

## ANTYGONA.

Uspokój się, bo żyjesz. — Moja dusza już  
Wśród zmarłych, jeszcze tylko dla nich błaga łask. 560

KREON.

Ja sędzę, że z tych dziewcząt jedna właśnie dziś  
Straciła rozum; tamtej zawsze był go brak.

ISMENA.

O! królu, wszak rozumu przyrodzona moc  
W dniach nieszczęśliwych zdradza i opuszcza nas.

KREON.

Więc ciebie, gdyś ze złymi zły uknuła plan. 565

ISMENA.

Jak życie sama, bez niej, dalej zdołam wieść?

KREON.

O siostrze nie wspominaj, bo jej niema już.

ISMENA.

Czy narzeczoną syna skazać chcesz na śmierć?

KREON.

Z łatwością może inną narzeczoną mieć.

ISMENA.

Lecz tę ze wszystkich innych wybrał sobie sam. 570

KREON.

Dla synów swych nie pragnę niegodziwych żon.

## ANTYGONA.

Hajmonie drogi! — jak cię hańbi ojciec twój!

## KREON.

Ty i małżeństwo twoje budzą we mnie gniew.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Więc chcesz, by ją utracił twój jedyny syn?

## KREON.

Związkowi temu Hades już zaznaczył kres.

575

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Jak widzę, wyrok twój zasądził ją na śmierć.

## KREON.

Tak widzisz ty i ja. — A więc, nie zwlekać nic!  
 Natychmiast, sładzy, stąd je zaprowadzić w dom.  
 Niech te kobiety teraz strzeże dobrze straż,  
 Bo uciekają i śmiałkowie, skoro już  
 Spostrzegą, że się zbliża do nich groźna śmierć.

580

*(Antygona i Ismena odchodzą pod strażą sług.)*

## STASIMON II.

## KREON i CHÓR.

## CHÓR.

*Strofa a.*

O! szczęśni, co walk nie zaznali strasznych z losem!...

Komu dom w posadach zachwieją bogowie,

Tam nie spocznie kłątwa, spadając na rząd pokoleń. — 585

Tak toń spiętrzona morskich fal,

Gnana wichrem trackich burz,



Zapada w głąb przepastnej otchłani, z rykiem wód,  
 Wytacza czarny ił 590  
 Z podłoża morskich zasp,  
 A strugą fal  
 Sieczone, dysząc, — jęczą w dal wybrzeża!

*Antistrofa α.*

Oddawna już w dom Labdakidów godzą kłęski, 595  
 Nieszczęść cios po ciosach minionych uderza.  
 Nic nie zbawia z klątwy pokoleń, lecz bez litości  
 Ktoś z bogów ten wytepia ród. —  
 Jeszcze promień złoty dnia  
 Oświecał blaskiem w domu Edypa ostatni kwiat, 600  
 A oto! już go dziś  
 Podcina krwawy nóż  
 Podziemnych bóstw:  
 Wyniosłość mowy i zamysły zgubne!<sup>1</sup>

*Strofa β.*

Czyż moc twoją, o Zeusie! zdoła  
 Powstrzymać ktokolwiek z ludzi? — 605  
 Nie zmoże jej sen siłą, co świat zwycięża,  
 Ani miesiące chyże...  
 Młody ty wciąż, dzierzysz, wszechwładny panie,  
 W jaśniejącym blasku  
 Dumne Olimpu szczyty. 610  
 I po wszystkie przyszłe wieki,  
 Jak w tych, co pochłonał czas,  
 Święci się wieczne prawo:  
 Nikt z ludzi bez klęsk drogi nie przejdzie życia!

*Antistrofa β.*

Bo w dal rwąca się wciąż nadzieja, 615  
 Dla wielu osłoda życia,

<sup>1</sup> W niektórych wydaniach Sofoklesa zamiast słowa „nóż“ (κόρυς) jest „proch“ (κόμης). — Wrazie przyjęcia tego drugiego słowa możnaby ostatnie cztery wiersze tej strofy przetłumaczyć: A oto! — już go dziś — Strącają w krwawy proch — Podziemnych bóstw: Wyniosłość (dosłownie nierozum) mowy i zamysły zgubne.

Innemu śle błysk złudnych, mamiących rojeń,  
 Co go uwodzą skrycie,  
 Póki na żar ognia nie wejdzie stopą. —  
 I dlatego słynie  
 Jak przepowiednia słowo: 620  
 Gdy kto dobro w złem dostrzega  
 To znak, że go wie dzie bóg  
 Już na manowce nieszczęść,  
 W niedługi już czas runie na niego klęska! 625

### EPEISODION III.

(*Nadchodzi Hajmon.*)

PRZODOWNIK CHÓRU.

Oto Hajmon tu, z potomków twych  
 Najmłodszy syn. — Pewnie boli go los  
 Antyfony; i swej narzeczonej mu żal  
 I utraty szczęścia z wybraną. 630

KREON.

To lepiej od wróżbitów dostrzeżemy wnet.

*HAJMON. — CI SAMI.*

KREON.

Mój synu, czy na twoją narzeczoną znasz  
 Zapadły wyrok i przybywasz z gniewem tu,  
 Czy, cobądź zrobię, kochać nie przestaniesz mnie?

HAJMON.

Mój ojczy, twoim jestem. — Twych najlepszych rad,  
 Co wiodły kroki moje, zawsze słuchać chcę; 635

I być nie może w cenie wyższej żaden ślub  
 W mych oczach, niż rozkazów twoich mądry cel.

## KREON.

Tak, synu, myśl tę piastuj zawsze w sercu swem,  
 Że wola ojca górą ma nad wszystkim być. 640

Bo modlą się ojcowie, aby bóstwa im  
 Raczyły zesłać w dom posłuszny synów ród,  
 Dlatego, żeby pomścił się na wrogach krzywd  
 I tak przyjaciół cenił, jak i ojciec sam.

Bo ten, co nieukładne plemię dzieci ma, 645  
 Cóż z niego się dochowa, oprócz wielu trosk  
 I przyczyn do szyderstwa z nieprzyjaznych ust?

Więc dla kobiety, synu, i dla marnych żąd  
 Nie odchodź od rozumu; o tem dobrze wiedz,  
 Że szybko by w małżeństwie zapanował chłód, 650  
 Jeżeliś kobietę złą za żonę wziął:

Nad złego przyjaciela jakież gorszy cios? —  
 Nie, — porzuć jako wroga ty dziewczynę tę  
 Ze wzgardą i niech pojmie ją w Hadesie kto...

Ponieważ ją schwytałem, jak otwarcie wręcz, 655  
 Z całego miasta jedna, nie słuchała praw,  
 Na oczach ludu nie chcę jako kłamca stać  
 I ją zabiję. — Niech do Zeusa prośby śle,

Obrońcy pokrewieństwa, — Gdybym cierpieć chciał  
 Zuchwalstwo krewnych, ileżbym od obcych zniósł?! 660

Bo tylko ten, co dzielnie rządzi domem swym,  
 Potrafi także w państwie *x dobrał* dobrym władcą być. — *x drudzyen*

Kto więc przekracza prawo, łamiąc jego moc,  
 I tym, co mają rządy, rozkazywać chce,  
 Ten nigdy nie doczeka się pochwały mej. 665

Nie! — Słuchać trzeba tego, komu lud dał tron,  
 Czy w sprawie drobnej, słusznej, czy w czemkolwiek bądź.  
 I do takiego męża jaby umność miał,

Że zdoła rządzić państwem albo służyć mu  
 A w krwawym starciu włóczni, on jak wierny druh 670

Współtowarzyszy broni wytrwa w miejscu swem. —  
 Tak! — Nierząd jest najgorszym złem ze wszystkich klęsk.



On wie dzie miasta do upadku; przezeń są  
 Pustynią domy; w bitwie, wśród zastępów wojsk,  
 On sprawia popłoch; ale, gdzie w szeregach ład, 675  
 Tam karność chroni wielu w czasie zgubnych walk. —

A zatem trzeba bronić uchwał prawych władz,  
 Nie ściępieć, by kobieta miała moc je znieść,  
 Bo lepiej, gdy się musi, polec z męża rąk  
 I ująć niesławie, że kobiety zmogły nas. 680

#### PRZODOWNIK CHÓRU.

Jeżeli nie stępiony wiekiem umysł nasz,  
 Wydaje się nam trafne, panie, to, coś rzekł.

#### HAJMON.

Bogowie dali ludziom rozum jako dar  
 Najdroższy z użyczonych nam przez niebo łask,  
 A ja, czy słuszne nie jest to, coś właśnie rzekł, 685  
 Nie umiem sądzić i nie pragnę tego znać.  
 Lecz może i kto inny mieć rozważny sąd. —

Wszak niepodobna, abyś wszystko poznał sam,  
 Co mówi kto, co czyni lub nagannem zwie,  
 Bo twój surowy wzrok wstrzymuje zwykły gmin 690  
 Od słowa, co niezawsze słyszeć tybyś chciał. —

Zaś ja, w ukryciu, pochwycałem ludu szmer,  
 Jak bardzo tej dziewicy w całym mieście żal,  
 Że ona, najmniej winna z niewiast rodu, ma  
 Tak nędznie zginąć za swój bohaterski czyn. 695

„Ta, co nie zniosła, aby jej rodzony brat,  
 Zabity w boju, bez pogrzebu pastwą był  
 Dla rozbójniczych ptaków i krwiożerczych psów,  
 Czyż nie jest godna dojsć do najprzedniejszej czci?“  
 Szemrania takie skryte przepelniają gród... 700

Mój ojcze, póki w szczęściu wieszysz życia bieg,  
 To mam pomyślność twoją za najdroższy skarb.  
 Bo cóż nad chwałę ojca dzieciom może być  
 Cenniejszem, ojcu zaś nad szczęście dzieci swych?  
 Lecz, ojcze, proszę, porzuć myśl, co w tobie trwa, 705  
 Że ty jedynie słuszność masz, prócz ciebie nikt.

Wszak nieraz ten, co myśli, że jedynie on  
 Rosądek ma, wymowę, wielką ducha moc,  
 Okaze nagle światu próżność swą na jaw.  
 Nie, choć kto mędrzec, ujmy nie uczyni mu, 710  
 Gdy słucha rady i jej nie odrzuca wręcz. —  
 Tak widzisz nad wezbraną rzeką, że wśród drzew  
 To, co gałęzie ugnie, cało ujdzie z fal,  
 Oporne drzewa zaś z korzeniem wyrwie prąd. —  
 Tak, kto przy żaglach, w burzy, zbyt napiętych lin 715  
 Nie zwolni, ten obali dnem do góry łódź  
 I płynie na pomoście wywróconych ław. —  
 Więc hamuj gniew zawzięty, wyrok zmienić chciej,  
 Bo jeśli mnie młodemu wolno zdanie mieć,  
 To powiem, że chwalebne wprowadzie jest, gdy mąż 720  
 Sam, własnym sądem dąży do oceny spraw,  
 Lecz, — skoro mało kogo tak obdarzył los, —  
 Ten również sławę ma, kto słucha dobrych rad.

PRZODOWNIK CHÓRU.

Wysłuchaj syna, panie, w tem, co trafnie rzekł,  
 A ty zaś ojca. — Dobrze mówił każdy z was. 725

KREON.

Więc miałby nas, co mamy już podeszły wiek,  
 Nauczyć dziś rozumu młodzieniaszek ten?

HAJMON.

Nie radzę niesłuszności. — Wprowadziem młody, lecz  
 Na sprawy trzeba zważać, nie na liczbę lat.

KREON.

Czy sprawy to są te, by nieposłusznych czcic? 730

HAJMON.

Nie mówię, aby cześć oddawać czynom złym.

KREON.

Czy tej nie pochwycono na złamaniu praw?

HAJMON.

Nie tak jej czyn osądza cała ludzkość Teb.

KREON.

To ludność ma osądzać, jak ja rządzić mam?

HAJMON.

Nie widzisz, jak używasz zbyt młodzieńczych słów?

735

KREON.

Czy mnie, czy innym w państwie mem przystoi rząd?

HAJMON.

Nie państwem jest, co swą własnością władca zwie.

KREON.

A czy od swego pana nie zależy kraj?

HAJMON.

W pustyni chyba byłbyś całkiem panem swym.

KREON.

Ten, jak to widać, wiezie wraz z kobietą bój.

740

HAJMON.

Kobietą chybaś ty, bo twoich strzegę spraw.

KREON.

Zuchwalcze! — W moich sprawach wiesz z ojcem spór?



HAJMON.

Bo widzę, że zbłądziłeś z drogi prawych władz.

KREON.

Więc błądzę, gdy szanuję władzę mą, jak król?

HAJMON.

Tej władzy nie szanujesz, depcąc boską cześć.

745

KREON.

O! jak na służbie kobiet ten znikczemiał duch!

HAJMON.

Na służbie hańby nigdy nie natrafisz mnie.

KREON.

Jej sprawie służysz przecież każdym z twoich słów.

HAJMON.

I twojej wraz i mojej i podziemnych bóstw.

KREON.

Ty, niewolniku kobiet, przestań już raz pleść.

750

HAJMON.

Więc chciałbyś mówić sam, a nie wysłuchać nic.

KREON.

Ty jej nie nazwiesz żywej nigdy żoną swą.

HAJMON.

Więc zginie i pociągnie kogoś też na śmierć.

4\*

KREON.

I ty śmiesz jeszcze groźby miotać przeciw mnie?

HAJMON.

Czy groźbą jest ostrzegać bezrozumny szal? 755

KREON.

Swych bezrozumnych nauk pożałujesz wnet.

HAJMON.

Nie mogę wskazać ojcu, gdzie rozumu brak<sup>1</sup>.

KREON.

Tak sądzisz?! — Nie, na Olimp, pewny tego bądź,  
Ze cieszyć się nie będziesz z obelżywych drwin.Przywiedźcie ją natychmiast! — Niech dziewczyna ta 760  
W obliczu oblubieńca zaraz zginie tu!

HAJMON.

Nie umrze ona przy mnie! — Tę nadzieję strać  
W obłędzie swym i wiedz, że nigdy więcej już  
Na oczy mnie nie ujrysz. — Za przyjaciół miej  
Tych, co pokornie muszą twe szaleństwa znieść. 765*(Wybiega.)**KREON I CHÓR.*

PRZODOWNIK CHÓRU.

Twój syn w gwałtownym gniewie, królu, wybiegł stąd,  
A myśl wzburzona bólem może groźna być.

KREON.

Niech idzie i niech knuje ponad ludzką moc.  
Od śmierci nie uwolni jednak dziewcząt tych.<sup>1</sup> Więcej dosłownie: Nie memu ojcu rzekłbym, gdzie rozumu brak.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Więc te dziewice obie skazać chcesz na śmierć?

770

KREON.

Tej nie, co nie jest winna. — Słuszne słowa twe.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

A jaką śmiercią zgładzić tę skazaną chcesz?

KREON.

W pustkowiu, gdzie się gubi ludzkiej stopy ślad,  
 Ukryję ją żyjąca w grobie pośród skał,  
 Żywności dawszy tylko tyle, aby ujść  
 Od grzechu i nie ściągnąć kar na cały gród<sup>1</sup>.  
 I niech jej Hades tam, którego wielbi z bóstw  
 Jednego, na jej prośby wybawienie da. —  
 A jeśli zginie, pozna, że to próżny trud  
 Poświęcać się dla zmarłych, by im oddać cześć.

775

780

(*Odchodzi do pałacu.*)

## STASIMON III.

CHÓR (*sam*).

*Strofa.*

Erosie, świat zwalcza twa moc!  
 Erosie, w lot spadasz na zdobywcę,  
 Gdy czając się chytrze, spocznieś  
 Na wdzięcznych dziewicy licach:  
 Przebiegasz toń morza, do chat  
 Trafiasz we wsiach cichych  
 I nie mogą ci ujść  
 Bogi wieczyste,

785

<sup>1</sup> Kreon obawia się zemsty bogów za skazanie Antygony na śmierć z głodu i dlatego poleca dostarczać jej trochę żywności do grobowca.



Ni żaden też człek znikomy;  
W sidłach zaś twych — szaleją!

790

*Antistrofa.*

Ty słuszną myśl skłaniasz do dróg  
Niesłusznych, w bunt wieszysz ku zgubie;  
Tyś wzniecił tu pośród mężów  
Zatargów domowych żary;

A oto! patrz! — promień, co z ócz

795

Lubej śle blask, znaczy,

Wiele więcej od praw

Krółów wyniosłych;

Bo czarem swym rząd nad światem

Zawsze ma — Afrodyta!

800

## EPEISODION IV.

*(Antygonę prowadzą sługi.)*

### PRZODOWNIK CHÓRU.

Teraz burzę się sam na surowość praw;  
Bo cóż widzę? — Ach! żal mnie porywa! Zdrój łez  
Na mą stacza się twarz. — Któżby widok ten zniósł?  
Oto idzie już Antygona do bram  
Hadesu na wieczny spoczynek.

805

### ANTYGONA i CHÓR.

*(Kommos a. — w. 806—882.)*

#### ANTYGONA.

##### *Strofa a.*

O! patrzcie tu, obywatele, na mnie,  
Która w ostatnią już  
Mam iść drogę i ujrzeć blask  
Słońca dziś ostatni już raz;

Nigdy więcej. — Hades w swój dom 810  
 Mnie prowadzi, żywą na śmierć,  
 Do Acherontu  
 Brzegów, choć nie zaznałam  
 Weselnych godów, ni śpiewu w dzień  
 Moich zaręczyn; 815  
 Acheront woła na ślub mnie — w dwór śmierci.

## CHÓR.

Lecz we wielkiej ty czci i wstawiona przez wieść  
 Niesiesz życie w ten kraj, gdzie królestwo ma śmierć,  
 Bo choroby jad nie wyniszczył twych sił,  
 Ni zabójczych ran nie zadał ci miecz, 820  
 Ale z ludzi ty jedna, nim nadszedł twój kres,  
 Idziesz z woli swej do Hadesu.

## ANTYGONA.

*Antistrofa α.*

Znam zdawna wieść, jak Tantalosa córka<sup>1</sup>  
 Straszny poniosła zgon  
 W Frygji, pośród Sipyłu skał. —  
 Kamień, rosnąc bujnie jak bluszcz, 825  
 W krąg ją zamknął, w twardy swój splot. —  
 Wciąż przenika teraz ją deszcz, —  
 Mówią tak ludzie, —  
 Ciągłe śnieg ją pokrywa, 830  
 A ciężka ła ustawicznie z rzęs  
 Spada na łono. —  
 Mnie śmierci los też przeznacza grób w skałach!

<sup>1</sup> *Córka Tantalosa*, króla Frygji, — Niobe, chwaliła się swem licznem potomstwem przed Latoną (jedną z żon Zeusa), która miała tylko dwoje dzieci, t. j. Apollina i Artemidę. Za tę zuchwałość Apollo zabił jej synów a Artemida córki. Po tej stracie skamieniała z bólu na górze Sipylos, między Lydją i Frygją. — Miała więc grób ze skały i dlatego Antygona przypomina sobie jej los jako podobny do własnego, bo ją też czeka śmierć w kamiennym grobie.

## CHÓR.

Przecież z bogów jest krwi bogini tej ród,  
 Śmiertelni zaś my; czy nam mierzyć się z nią?  
 Jakże wielka twa cześć, skoro równy masz los  
 Z niebianami, choć w śmierci godzinie.

835

## ANTYGONA.

*Strofa β<sup>1</sup>.*

Urągasz mi! — Czemu wyszydzasz mnie, na bogi,  
 Gdy widzisz mnie żywą jeszcze,  
 Jeszcze na ziemi?!...  
 Grodzie rodzinny mój,  
 I wy, możni w tym grodzie!  
 I wy, dircejskie wody, gaje  
 Teb słynnych z rydwanów chyżych!  
 Na świadki pospołu was — wzywam,  
 Jak bez przyjaciół żalu, łez — idę w mrok  
 Grobowych sklepień pośród skał,  
 Gdzie oczekiwać mam na śmierć...  
 O! nieszczęśliwa!...  
 Ni wraz z ludźmi, ni wraz z cieniami.  
 Dla żywych tam obca i dla zmarłych!

840

845

850

## CHÓR.

Twych myśli zbyt zuchwały lot  
 Na tron się targnął Diki<sup>2</sup> praw,  
 Do walk, bez sił. — O! dziecko, ty,  
 Za winy  
 Cierpieć masz ojcowskie!

855

<sup>1</sup> Muzyki do strofy i antistrofy β trenów Antygony niema u Sakellaridesa. — Również niema muzyki do trenów Kreona w zakończeniu dochmicznem tragedji.

<sup>2</sup> *Dike*, córka Zeusa i Temidy, była boginią sprawiedliwości sądowej, ustaw prawnych. — Nieposłuszeństwo ustawie Kreona (wzbraniającej pogrzebu Polinejsesa), chociaż sprzecznej z prawem zwyczajowem, uważa chór za tragiczną winę Antygony.



## ANTYGONA.

*Antistrofa β.*

Dotknąłeś ran najboleśniejszych w mojem sercu:  
 Rozgłośniej niedoli ojca  
 I przeznaczenia,  
 Które trapiło nas, 860  
 Dumny ród Labdakidów. —  
 Och! ten złowrogi, niecny związek  
 Małżeński nieszczęsnej matki  
 Ze synem swym własnym, mym — ojcem! — 865  
 Od tych rodziców życie mam, pełne klęsk  
 I do nich w zaświat muszę iść,  
 Przeklęta, niezamężna, — w grób. —  
 O! biada, bracie!  
 Twój ślub zgubą się stał dla ciebie, 870  
 A, choćżeś zmarł, mnie porywasz żywą!

## CHÓR.

Dla zmarłych cześć, — czcigodny czyn,  
 Lecz nie przystoi łamać praw  
 Ni własnych władz w pogardzie mieć:  
 Ty giniesz 875  
 Za swą samowolę.

## ANTYGONA.

*Epodos (Epihymnos).*

Bez łez, bez przyjaciół, bez ślubnych pień  
 Idę stąd w drogę, gdzie już  
 Czeką mnie pewna śmierć. —  
 Nigdy mnie tam  
 Dozwolone nie będzie ujrzeć  
 Świętej źrenicy słońca, 880  
 Mojej doli żaden z przyjaciół  
 Nie uczci łąz ni żalem.

KREON (*szybko wchodzi*). — CI SAMI.

KREON.

*(do służby.)*

Czy wiecie, żeby nikt nie skończył żalów, skarg,  
 Jeżeliby mu dano niemi zwlekać śmierć?!  
 Zabierzcie ją natychmiast i wtrąciwszy w głąb 885  
 Grobowca, w nim zamknijcie, jak kazałem wam,  
 By tam została sama. — Czy chce umrzeć w nim,  
 Czy zechce pogrzebana w tej ciemnicy żyć,  
 My winni nie będziemy nigdy wobec niej,  
 Bo ma wzbroniony tylko pobyt pośród nas. 890

## ANTYGONA.

O! grobie, ty komnato ślubna, domie mój,  
 Co mnie na zawsze zamkniesz wśród więziennych ścian,  
 Gdzie ja do krewnych idę, których tyłu już  
 Zabrała Persefona w swój podziemny kraj;  
 Ostatnia pójdę tam, najniezszczęśliwsza z nich, 895  
 Choć życie me nie doszło jeszcze kresu dni. —  
 Lecz krzepi mnie nadzieja, że gdy przyjdę tam,  
 Powita mnie serdecznie ojciec, również ty,  
 Kochana matko i twa, bracie, droga twarz.  
 Bo zmarłych was obmyła moja własna dłoń 900  
 Ubrałam was, złożyłam grobom waszym cześć  
 Ofiarą. — Ale, gdy chowałam ciało twe,  
 Polinejkiesie, otrzymałam tę za trud  
 Zapłatę. — Kto rozsądny, słusznym zwie mój czyn<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Następných 9 wierszy uważa wielu krytyków za dodatek innego autora ze względu na treść i wyrażenia:

Bo przecież, będąc matką, wrazie dzieci strat, 905  
 Lub gdyby mi mój mąż powolną śmiercią zgał,  
 Nie chciałabym, wbrew prawu, ich ułożyć w grób. —  
 A z jakiejże przyczyny o tem mówię wam?  
 Po śmierci męża mogłabym drugiego mieć  
 I w razie straty dzieci, matką znów się stać, 910  
 Lecz, gdy mi Hades zabrał ojca z matką wraz,  
 Innego brata więcej niedałby mi los,  
 Największą zatem, bracie, ci oddałam cześć.

Lecz Kreon w tem dopatrył niegodziwą rzecz,  
 Zuchwały bunt, mój bracie, że uczciłam cię. 915  
 Dlatego, mnie ująwszy, gwałtem wlecze stąd  
 I muszę przed weselem ten porzucić świat,  
 Nie wiedząc, co za rozkosz żoną, matką być.  
 Samotna, opuszczona przez przyjaciół, mam  
 Za życia do podziemia dla umarłych zejść... 920  
 I któreż przekroczyłam z wiecznych, boskich praw?  
 Czy mogę jeszcze ufnie zwracać się do bóstw,  
 Nieszczęsna? — Skąd o pomoc prosić, skoro, chcąc  
 Pobożną być, zyskałam bezbożnicy los?...  
 Lecz, jeśli taki sąd u niebian na mnie spadł, 925  
 To przyznam, że mi trzeba me cierpienia znieść,  
 Gdy zaś kto inny winien<sup>1</sup>, niechaj gorszych mąk  
 Nie znosi, niż niesłusznie wyrządzone mnie!

CHÓR<sup>2</sup>.

W jej umyśle wciąż silna burza trwa,  
 Ta sama, jak wpiersw. 930

## KREON.

Więc doczeka się straż, co ją wie dzie, kar  
 Za powolność swą wnet i uderzy w pęcz.

ANTYGONA<sup>3</sup>.

O! biada! — Ten głos przypomina mi,  
 Ze zbliża się śmierć.

## KREON.

Niech nadziei nikt nie ośmiela się mieć, 935  
 Ze odmieniłbym chciał jeszcze wyrok mój.

<sup>1</sup> W oryginale l. mn. „Gdy innych zaś w tem wina i t. d. — Nie znoszą...”

<sup>2</sup> Wiersze od 929 do 943 składają się z anapestów.

<sup>3</sup> Według niektórych wydawców dwa wiersze następne wypowiada chór.



## ANTYGONA.

O! grodzie ty mój tebańskich ziem,  
 O! praojce z krwi bóstw!  
 Oto wiodą już mnie bez wahania. —  
 O! zwróćcie wy Teb możni władcy swój wzrok 940  
 Na ostatnią z tych, co dzierżyli wasz tron,  
 Jaki muszę znieść los i od kogo znieść,  
 Bo co święte, to było mi święte!

(Odchodzi.)

## STASIMON IV.

KREON i CHÓR.

CHÓR.

Strofa α.

Ach! i Danaë<sup>1</sup> też niegdyś musiała  
 Blaski słońca na loch 945  
 Zmienić wśród ścian z miedzi  
 I do więzienia, jak grób,  
 Sklepień pałacu zejść ciemnych.  
 Choć był możny jej ród,  
 Równie jak twój, dziecię,  
 Choć złocisty swój deszcz  
 Zwierzył na siew łonu jej Zeus. — 950  
 Przeznaczenia to moc  
 Straszna nas gnie władzą! —  
 Nie ujdzie przed nią skarb, ni gród  
 Ni wojska moc, ni statku bieg,  
 Co pruje toń wzburzoną morza!

<sup>1</sup> Danaë, — córka króla w Argos, Akrisjusza, — o której wyrocznia przepowiedziała ojcu, że jej syn będzie powodem jego śmierci. — Aby temu zapobiec, kazał ją Akrisjusz zamknąć w wieży spiżowej. Jednak Zeus przekradł się do niej w postaci złotego deszczu i Danaë urodziła Perseusza, ten zaś później, jako dorosły, zabił przypadkowo dziadka, rzucając dyskiem.

*Antistrofa α.*

Gdy Dryasa zły syn, władca Edonów, 955  
 Naśmiewając się, lżył  
 Jadem swych słów — bóstwo,  
 Spętał go Djonyz i pchnął  
 W jamy skalistej mrok, w więzach. —  
 Tam, wzniecony przez złość,  
 Ostygł w nim szał zgubny,  
 Co rozpalał mu krew.  
 Poznał, że gniew boga nań spadł, 960  
 Bo odmawiał mu czci  
 Butą swych słów, w szale  
 Kobietom wzbraniał nieść mu hołd,  
 Pochodni Bacha gasił żar,  
 Nie znosił muz, co lubią śpiewy. 965

*Strofa β.*

Tam, gdzie dwa morza swą toń  
 rozbijają o skalny próg  
 Wysp kyańskich, — gdzie brzeg  
 jest Bosforu, tracki kraj  
 Solmydessu<sup>1</sup>, — tam bóg Ares, stróż tych stron, 970  
 Zobaczył ranę u dwóch  
 Synów Fineja, straszna,  
 Co zadał gniew, wściekły gniew macochy. —  
 Przeklęta! zgasiła w ich źrenicach światła blask;  
 Nie nóż brał oczy im, lecz krwawa 975  
 Wyrwała dłoń, ostry dziób wrzeciona!

*Antistrofa β.*

I rozpływali się w łzach,  
 ozkarżając swój smutny los,

<sup>1</sup> Fineus, król trackiego miasta Solmydessos, leżącego w pobliżu wysp Kyańskich, przy wejściu do Bosforu, porzucił swą pierwszą małżonkę, Kleopatę (córkę króla wichrów, Boreasa, a wnuczkę pierwszego króla atyckiego, Erechteusza) i ożenił się z Ideą, córką Dardanosa. — Ta wyklóła z nienawiści dwom synom Fineja z pierwszego małżeństwa oczy (dzióbem czółenka od wrzeciona) i kazała ich wraz z matką (Kleopatą) zamknąć w skalistej pieczarze.

Że przybyli na świat 980  
     przez nieszczęsny matki ślub;  
 Choć pradawny jej szczep z królów był krwi,  
 Od Erechteja się wiódł;  
     Jak Boreada wzrosła  
 Wśród ojca grot, gdzie mieszkają wichry,  
 Bujając, jakby rumak, w cwał po stromych szczytach gór. 985  
     Lecz, choć z bóstw był jej ród, — o! dziecię!  
     Przeznaczeń cios dopadł ją — odwieczny!

## EPEISODION V.

*TEJREZJASZ (prowadzony przez chłopca). CI SAMI.*

TEJREZJASZ.

Tebańscy władcy! — Obaj razem przyszliśmy  
 Wiedzeni jednym wzrokiem, ciemni bowiem iść  
 Tak muszą, jak prowadzi przewodnika dłoń. 990

KREON.

Co, stary Tejrezjaszu, chcesz nowego rzec?

TEJREZJASZ.

Wnet powiem ci, a ty wyroczni mojej wierz.

KREON.

Słuchałem przecież dawniej zawsze twoich rad.

TEJREZJASZ.

Dlategożes szczęśliwie dzierzył państwa ster.

KREON.

Że z cierpień miałem korzyść, to przyznaję ci. 995



## TEJREZJASZ.

Uważaj więc, bo stoisz nad przepaścią znów.

## KREON.

Cóż grozi? Na twe słowa mnie przejmuje dreszcz.

## TEJREZJASZ.

To poznasz, gdy ci wskażę znaki sztuki mej:

Zająwszy, jakżem zwykł, wróżbitów dawny tron  
Na miejscu, gdzie kierują wszystkie ptaki lot, 1000

Złowieszczy usłyszałem, głośny, dziki krzyk,  
Co ptactwo wydawało, jakby wpadło w szal;

A skrzydeł jego silny łopot, straszny szum,  
Zaświadczał, że szponami darło się, co sił. —

Przelekły spróbowałem, jaki płomień ślą 1005

Ofiary na ołtarzach. — Ale z ognia blask

Nie błysnął Hefajstosa<sup>1</sup>; do popiołu tłuszcz

Gorący spływał, wsiąkał z cało palnych mięs,

Lub też parował, pryskał, a z pęcherza żółć

Kipiąca wytrysnęła; wreszcie kości ud 1010

Wypadły wytopione z tłuszczu, co je krył. —

Wiem o tem z ust chłopaka tego, że nam wróżb

Szczęśliwych nie świastuje marny ofiar znak;

Bo mnie ten chłopiec wieździe, innych wiodę ja. —

A to z twej winy tylko cierpi cały gród: 1015

Plugawią nam ołtarze i ogniska psy

I ptaki srogie, które ciało porzucone rwą

Edypowego syna, co tak nędznie legł. —

Stąd już się nie podoba bogom od nas dar,

Ni modły nasze, ani ofiar wonny dym; 1020

I szczęścia nie obwieści nam już ptaków głos,

Bo nasycone są posoką z trupa krwi!

To rozważ zatem synu. — Bowiem wspólna jest

Ułomność owa ludziom, że popełnią błąd,

Lecz ten, co zbłądził, może ująć przygodzie złej 1025

<sup>1</sup> Hefajstos, bóg ognia. — To samo, co: Ale ognia żar — Nie strzelał jasno w górę.

I znaleźć wybawienie, jeśli słuca rad,  
 Nie trwając nieroztropnie wciąż w uporze swym,  
 Gdyż nierozumem często upór ten się zwie. —  
 Więc przebacz umarłemu, nie dręcz jego zwłok;  
 Czy znów chcesz zabić trupa, tem okazać moc?  
 Życzliwie tak ci mówię, a najlepsza rzecz,  
 Usłuchać dobrej rady i z niej korzyść mieć.

1030

## KREON.

Ha! starcze, więc wy wszyscy, jak łucznicy w cel,  
 Godzicie we mnie? — Teraz i wróżbiarskich sztuk  
 Doświadczycie na mnie chcecie; przecież własny dom  
 Już dawno mnie zaprzedał, biorąc się do zrad. —  
 Frymarczcie, zakupujcie ze Sardesu skarb<sup>1</sup>  
 Lub nawet złoto z Indyj, jeśli macie chęć, —  
 Lecz nigdy trupa tego nie złożycie w grób;  
 A choćby orły Zeusa wzięły go na żer  
 I nawet go zaniósły aż na jego tron,  
 Ja, nie lękając się zniewagi bóstw, tych zwłok  
 Pochować nie pozwolę. — Bo z pewnością wiem,  
 Że z ludzi nikt nie zdoła ująć bogom czci,  
 Sromotnie zaś niejeden dzielny człowiek padł, —  
 Sędziwy Tejrezjaszu, — skoro w barwę słów  
 Haniebne ubrał myśli, by osiągnąć zysk.

1035

1040

1045

## TEJREZJASZ.

Ach!  
 Czy wie ktokolwiek z ludzi, czy rozważył kto...

## KREON.

Lecz co? — Czy rzecz ogólnie ważną powiesz nam?

## TEJREZJASZ.

Że najcenniejszym skarbem jest rozsądna myśl.

1050

<sup>1</sup> Ze Sardesu skarb = elektron, mieszanina srebra i złota.

KREON.

Że zaś nierozum wiedzie do największych strat.

TEJREZJASZ.

Ta właśnie straszna niemoc ciebie trapi wciąż.

KREON.

Wróżbicie nie chcę oddać obraźliwych słów.

TEJREZJASZ.

Obrażasz mnie, gdy kłamstwem moje wróżby zwiesz.

KREON.

Bo cały ród wieszczbiarzy chciwy jest na grosz.

1055

TEJREZJASZ.

A ród tyranów chętnie łowi brudny zysk.

KREON.

Czy wiesz, żeś słowa te do władcy swego rzekł?

TEJREZJASZ.

To wiem, bo masz przezemnie ocalony gród.

KREON.

Wróżbitą jesteś mądrym, ale sprzyjasz złym.

TEJREZJASZ.

Chcesz wydrzeć tajemnicę, com w swem sercu skrył.

1060

KREON.

Więc powiedz ją, lecz zysk niech ci nie podda słów.





## TEJREZJASZ.

Jak sądzę, zawszem tylko dbał o korzyść twą.

## KREON.

To wiedz, że nie potrafisz zmienić woli mej.

## TEJREZJASZ.

A ty zaś wiedz dokładnie, że nim w oczach twych  
 Niewielką przestrzeń drogi zdoła słońce przejść, 1065  
 Ty już, dla słusznej kary, w odwet oddasz sam,  
 Za trupy jako trupa, płód swej własnej krwi. —  
 Boś skazał z blasku ziemi na podziemną noc  
 Haniebnie jedno życie i wtrąciłeś w grób,  
 Zaś tutaj martwe ciało, pozbawiwszy czci 1070  
 I grobu, wydrzeć władzy chcesz podziemnych bóstw,  
 Choć ani ty do zmarłych nie masz żadnych praw,  
 Ni bogi światła, które twój obraża gwałt. —  
 Czyhają więc na ciebie, ślad tropiące win  
 Erynje, które Hades i niebiosa mszczą 1075  
 I zgubią cię za zbrodnie równą karą klęsk. —

I teraz dobrze bacz, czy przekupiony to  
 Powiadam. — Wspomnisz wróżby, gdy się zerwie jęk  
 Żałosny mężów, kobiet w całym domu twym;  
 Powstanie w miastach wszystkich przeciw tobie bunt, 1080  
 Gdy ujrzą, jak, bezczeszcząc zmarłych, strzępy ciał  
 Roznoszą psy, zwierzęta — lub, gdy lotny ptak  
 Bezbożnym łupem wniesie woń zgnilizny w gród. —

Takimi pociskami, za obrazę mą  
 Jak łucznik gniewny, celnie cię trafiłem w pierś, 1085  
 Nie minie twego serca ich palący jad. —

Ty, chłopcze, prowadź mnie do domu. — Niechaj ten  
 Na młodszych, niżli ja, swój wywiera gniew  
 I niech nauczy się języka swego strzec,  
 A myślom nadać lepszy ład, niż teraz ma! 1090

(*Odchodzi wraz z chłopcem.*)

## KREON i CHÓR.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

On poszedł, królu, głosząc strasznej wróżby wieść,  
 A wiemy dobrze, odkąd bujny, czarny włos,  
 Co głowy nam otaczał, już posrebrzył czas,  
 Że on nie szerzył w mieście nigdy mylnych wróżb. —

## KREON.

Wiem o tem także; to roznieca we mnie lęk. 1095  
 Ustąpić ciężko, ale opór grozi już  
 Nieszczęściem straszmem, które nagle może spaść.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Menojka synu, trzeba mądrej rady tu.

## KREON.

Cóż mam uczynić? — Powiedz, a usłucham cię.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Uwolnij tę dziewczynę, coś w podziemiach skrył, 1100  
 A zwłokom znieważonym zaraz pogrzeb spraw.

## KREON.

I to mi radzisz? — Myślisz, że mam cofnąć sąd?

## PRZODOWNIK CHÓRU.

O! śpiesz się tylko, królu, bo wyroki bóstw  
 Swą karą dosięgają lekkomyślnych wnet.

## KREON.

Ha! — Trudno! — Choć niechętnie, lecz wykonam to. 1105  
 Ustąpię, bo konieczność zmusza zrzec się walk.

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Idź, sam to uczyn! — Niech cię nie wyręcza nikt.

## KREON.

Sam zaraz idę. — Żywo, słudzy, wzięwszy w dłoń  
Siekiry, pośpieszajcie, — wszyscy, co są tu  
I z dalszych stron, — na miejsce znane, gdzie jest trup. 1110  
Zaś ja, ponieważ teraz odmieniłem myśl,  
Jak ją związałem, pójdę oswobodzić sam. —  
Bo tem się trwożę, że najlepsza pewnie rzecz  
Zachować dawny zwyczaj, aż do końca dni. —

(*Odchodzi ze służącymi.*)

## STASIMON V.

CHÓR (*sam*).

*Pieśń bachancka z tańcem*<sup>1</sup>.

*Strofa α.*

Stuimienny, coś chwałą jest 1115

Kadmosa córki;

Synu ty

Wszzechwładcy, co dzierży grom;

<sup>1</sup> Chór rozradowany tem, że sprawa Antygony bierze obrót pomyślny, wzywa na pomoc wesołą pieśnią rodzinnego boga Teb, Bachusa.

W Tebach, których ludność pochodziła z zębów smoka zabitego przez założyciela tego miasta, Kadmosa, urodził się Bachus jako syn Zeusa i córki Kadmosa, Semeli. Przydomków miał bardzo wiele, stąd słusznie chór nazywa go „stuimiennym” (wieloimiennym). Nazywał się ten bóg wina, Bachus czyli Dionyzos, także Lyaios (wybawca), Jachos (dawca radości), Evios (dawca wesela) i t. p. Jego matka, Semele, zginęła, rażona piorunem. Bachus bardzo lubił Teby, jako swe miasto rodzinne i często do niego przybywał na swoje święta obchodzone uroczystie przez nocne śpiewy, tańce i pochody kobiet, które jako uczestniczki tych obrzędów nazywano Bachantkami. Czezono go szczególnie w okolicach bogatych w wino, jak w Eleusis, mieście na północny zachód od Aten; na wyspie Naksos, gdzie mieszkały nimfy, zwane Bachantkami lub Tyjadami (opętanemi) naksyj-



Ty, co w opiece masz  
 Sławną Italji ziemię  
 I w Eleuzis strzeżesz też niw  
 Demetry hojnych; 1120  
 O! Bachu, twój,  
 Bachantek to gród — Teby!  
 Tu, gdzie toczy się nurt  
 Cichych wód Ismenu i szczerp  
 Dzikiego mieszka smoka; 1125

*Antistrofa α.*

Gdzie Parnasu dwugłowy szczyt,  
 Tam widzą ciebie  
 Blaski łun,  
 Tam rój korykijskich nimf  
 W bachancki idzie tan, 1130  
 Tuż przy Kastalji źródle.  
 Z gór nizejskich wiodą cię nam  
 W bluszcz strojne knieje,  
 Wzgórz jasny brzeg  
 Zasnuty przez plon winnic;  
 Nieśmiertelna zaś pieśń  
 Na twą cześć wesoło mknie w dal, 1135  
 Gdy zwiedzasz Teb ulice.

*Strofa β.*

Gród Teb nad inny gród,  
 Jak matkę swoją ty czcisz,  
 Którą zabił Zeusa grom,

skiem; w mieście Nysos na wyspie Eubei; wreszcie w południowej Italji (zwanej niegdyś „Wielką Grecją“).

Stałem miejscem jego pobytu była góra Parnas w Focydzie, o dwóch szczytach (na której zboczach południowych była wyrocznia delficka). U podnóża tej góry znajdowało się źródło Kastalji, tam była też grota korykijska, którą zamieszkiwały nimfy zwane korykijskimi Bachantkami. — W czasie rozszalałych obrzędów w nocy, zdawało się Bachantkom, że gwiazdy tańczą wraz z nimi i oświetlają swym żarem uroczyste pochody, towarzysząc im pod przewodnictwem Bachusa.

Więc się pojaw i dzisiaj wśród nas, 1140  
 Bo udrećza nas trwoga i żal. —  
 Z Parnasu wyżyn zbawczy swój krok ku nam zwróć,  
 Lub przyjdź przez szumiące przestwory morza. 1145

*Antistrofa β.*

Przyjdź przewodniku ty  
 Ziejących ogniem rzesz gwiazd,  
 Co masz w noc nad śpiewem straż.  
 Który z Zeusa wywodzisz swój ród, —  
 Z gronem Tyjad naksyjskich się zjaw, 1150  
 Co szaleń pochwycone przez noc aż do zórz  
 Na cześć tańczą twą za twój dar radości.

EXODOS<sup>1</sup>

POŚLANIEC i CHÓR.

POŚLANIEC.

Mieszkańcy grodu Kadma i Amfjona<sup>2</sup>! — Mnie 1155  
 Nie przyjdzie już do głowy, jakikolwiek los  
 Człowieka zbyt zachwalać, czy przyganiać mu.  
 Los bowiem, wznosząc w górę lub strącając w dół,  
 Raz niesie ludziom szczęście, to nieszczęście znów  
 I żaden wieszcz przyszlności nie odsłoni nam. — 1160  
 Tak Kreon — mojem zdaniem — był podziwu wart, —  
 Z rąk wrogów oswobodził ten kadmejski kraj  
 I, uchwyciwszy rządów samowładny ster,  
 Panował tu, potomków go otaczał kwiat.  
 Dziś poszło w niwecz wszystko. — Bo, gdy radość już 1165  
 W człowieku zaginęła, także życia w nim, —  
 Jak sądzę, niema; chociaż z duchem, jest to trup. —

<sup>1</sup> *Exodos* = zakończenie.

<sup>2</sup> *Kadmos*, założyciel zamku tebańskiego. — *Amfion*, syn Zeusa i Antyopy, mąż Nioby, najdawniejszy muzyk grecki, grał tak pięknie na lirze, że kamienie oczarowane jego muzyką ułożyły się same w mur okalający Teby.

Ja, choćbyś miał bogactwa w domu, ile chcesz,  
 I choćbyś żył w królewskim blasku, lecz, gdy tem  
 Nie możnaby się cieszyć, to swobody mej  
 Nie sprzedałbym za tamto, — za ten dymu cień. —

1170

PRZODOWNIK CHÓRU.

Czy o niedoli władców niesiesz nową wieść?

POŚLANIEC.

Pomarli, a żyjących winą jest ta śmierć.

PRZODOWNIK CHÓRU.

I kto mordercą jest? — I kto zabity? — Mów!

*(Eurydika otwiera drzwi.)*

POŚLANIEC.

Już Hajmon zginął, własną się zboczywszy krwią.

1175

PRZODOWNIK CHÓRU.

Czy zginął z ręki ojca, czy się zabił sam?

POŚLANIEC.

On sam się zabił w gniewie na ojcowski mord.

PRZODOWNIK CHÓRU.

O! wieszczu! — Jak się spełnia wróżba twoich słów!

POŚLANIEC.

Gdy tak się stało, trzeba dbać o resztę spraw.

PRZODOWNIK CHÓRU.

Jak widzę, biedna zbliża się Eurydika,  
 Małżonka króla. — Czyżby usłyszała co  
 O synu, idąc z domu, czy to tylko traf?

1180



## EURYDIKA. — CI SAMI.

## EURYDIKA.

O! starcy, usłyszałam waszych narad głos,  
 Gdym z domu szła ku bramie, pragnąc modły wnieść  
 W świątyni do Pallady i jej złożyć ślub, 1185  
 Odemknąć miałam właśnie u zamkniętych drzwi  
 Wrzeczadze, gdy nad klęską mego domu żal  
 Wbił z jękiem mi się w uszy. — Strach ogarnął mnie  
 I padłam nieprzytomna w ręce moich sług.  
 Lecz jaka to wiadomość? — Mnie powtórzcie ją; 1190  
 Nieszczęścia mi nie obce, — mogę słuchać was.

## POSLANIEC.

Królowo, jako świadek wszystko powiem ci  
 I ani słowa prawdy nie chcę tobie kryć,  
 Bo nacóżbym cię łudził, gdy w niedługi czas  
 Okazałbym się kłamcą. — Tylko prawda trwa. — 1195  
 Jam tedy z twym małżonkiem jak przewodnik szedł  
 Na wzgórze to, gdzie leżał jeszcze wciąż, przez psy  
 Straszliwie poszarpany Polinejka trup. —  
 A zatem, wznioślszy modły do bogini dróg<sup>1</sup>  
 I do Plutona, by raczyli stłumić gniew, 1200  
 Obmyte w świętej wodzie owe szczątki zwłok  
 Spaliliśmy na stosie z ułamanych tam  
 Gałęzi świeżych. — Usypawszy wreszcie mu  
 Mogiłę z ziemi ojców, pośpieszyliśmy  
 Do grobu, co dziewicy ślubną izbą był. — 1205  
 Z oddali ktoś usłyszał zawodzący głos  
 Ze stron pieczary, która zawierała grób.  
 Podbiega do Kreona, dając o tem znać,  
 Lecz jego już dochodzi jakiś głuchy krzyk,  
 Gdy bliżej szedł i bliżej; zatrwożony rzekł 1210  
 Te słowa, narzekając: „Biada, czyliż me  
 Spełniają się przecucia? — Czy z mych w życiu dróg  
 Nie kroczę teraz drogą najzgubniejszych klęsk?  
 Dźwięk słyszę głosu syna!... Żywo, słudzy, wnet  
 Biegnijcie do kamiennych tej ciemnicy ścian 1215

<sup>1</sup> Hekaty.

I wejdźcie przez szczelinę, podważywszy głaz,  
 Do wnętrza; baczcie, — czy Hajmona stamtąd jęć  
 Ja usłyszałem, czy uwodzą bogi mnie“. —  
 Posłuszni woli pana, który z trwogi drzał,  
 Spojrzeliśmy do wnętrza owej jamy. — W niej 1220  
 Widzimy tę dziewicę powieszoną już  
 Na pętli z chustki własnej, ukręconej w sznur,  
 A obok niej młodzieńca, co objąwszy ją,  
 Rozpacznie opłakiwał swojej lubej zgon  
 I okrucieństwo ojca i nieszczęsny ślub. — 1225

Gdy Kreon go zobaczył, jęcząc z bólu, wszedł  
 Do groty i przyzywał go wśród głośnych łąk:  
 „O! biedny, coś uczynił? — W jakżeś straszne wpadł  
 Szaleństwo? — Czy się zgubić w zaślepieniu chcesz?  
 O! wyjdź stąd, synu, błagam, wyjdź, zaklinam cię!“ 1230

Lecz Hajmon w swego ojca wraza dziki wzrok;  
 Z pogardą w twarzy, milcząc, obusieczny miecz  
 Na niego wznosi. — Szybko się cofnąwszy w tył,  
 Wymyka mu się ojciec. — Wtedy zwraca szal  
 Na siebie i z rozmachem wbija sobie w pierś 1235  
 Głęboko ostrze miecza; potem, co ma sił,  
 Przytomny jeszcze, tuli narzeczoną swą,  
 A wreszcie, dysząc szybko, zionie strugą krwi  
 Na jej zbiegające lica, wraz z ostatnim tchem. —

*(Eurydika wybiega.)*

Umarły przy umarłej leży, — jego ślub 1240  
 Uświęci uroczyście zagrobowy kraj;  
 A okazuje ludziom, że w najgorsze zło  
 Pograża nas śmiertelnych<sup>1</sup> nierozważny czyn. —

#### PRZODOWNIK CHÓRU.

Jak sobie to tłumaczyć? — Pani śpiesznie stąd  
 Odeszła, nic nie mówiąc na to<sup>2</sup>, coś dał znać. 1245

<sup>1</sup> Oryg.: „Prowadzi zawsze męża... (t. j. Kreona).

<sup>2</sup> Oryg.:

...Ani dobrych słów,

Ni złych nie mówiąc, pani śpiesznie poszła stąd.

## POŚLANIEC.

To dziwne mi jest także, lecz pociesza mnie  
 Nadzieja, że na wieść o losie syna, skarg  
 Nie chciała szerzyć w mieście, ale ciężki ból  
 Opłacze w ciszy domu, pośród wiernych sług.  
 Rozważna jest; z rozpaczy nie popełni nic.

1250

## PRZODOWNIK CHÓRU.

Kto zgadnie? — Jednak sądzę, że milczący ból  
 Nieszczęściem więcej grozi, niż donośny płacz.

## POŚLANIEC.

A więc się dowiem zaraz, czy zamysłów złych  
 W jej sercu nie rozniecił utajony żal.  
 Do dworu zatem pójdę, boś to dobrze rzekł,  
 Że zbytnia cisza grozi burzą przyszłych klęsk.

1255

*(Poślaniec odchodzi. — Ukazuje się Kreon z ciałem Hajmona.)*

## CHÓR.

Oto zbliża się król i przynosi już tu,  
 W ramionach swych sam, złowrogi ten znak, —  
 Jeśli godzi się rzec, — znak zbrodni, co jest  
 Nie z obcej, lecz z własnej przewiny.

1260

## KREON i CHÓR.

*(Kommos β. — w. 1261—1346.)*

## KREON.

*Strofa α.*

O! tu!...

Na czyn patrzcie straszny, czyn głupich żądz,  
 Co wywołały ten mord!

Oto ten zbójca z tym,  
 Co śmierć poniósł, patrzcie, są — jednej krwi!  
 Ach! biada! klęę podszepty złe woli mej!  
 Już tak wcześniej, synu, tak wczesna śmierć —

1265



Ach! biada mi! —  
 Wyrwała ciębie z mych rąk!  
 To mój obłąd był, a nie wina twa!

PRZODOWNIK CHÓRU.

Ach! widzę, że co słuszne, już zbyt późno wiesz.

KREON.

Przejrzałem po nieszczęściu! — Lecz to jakiś bóg  
 W złowrogim gniewie mi rzucił ogromne brzemie swych klęsk  
 Na głowę, do bezdroży dzikich szaleństw pchnął  
 I w proch zdeptał, zatarł mego szczęścia ślad... 1275  
 O! trud ludzki marny, trosk pełny trud!

*SŁUGA (wychodzi z domu). — POPRZEDNI.*

SŁUGA.

O! królu, dużo nieszczęść zesłał tobie bóg;  
 Na rękach trzymasz jedno, a przybyłeś tu,  
 By ujrzeć wnet, że drugie czeka w progach twych. 1280

KREON.

Cóż stało się? — Czy jest straszniejszy jeszcze ból?

SŁUGA.

Zmarłego syna dobra matka, żona twa,  
 Z zadanych sobie ran zginęła pośród skarg.

KREON.

*Antistrofa α.*

Ach! ach!  
 Ach! Cóż mnie, Hadesie, cóż niszczy wciąż  
 Nieubłagana twa toń?! 1285  
 Ty, co wieść głosisz klęsk,  
 Ty złych wróżb posłańcze, coś przyniósł znów?!

Gdy konam z bólu, ty mnie chcesz dobić już!  
Coś rzekł, chłopcze? — Jakto? — Czyż nowy mord?

Ach! Biada mi!

1290

Zagłady porwał mi los  
Już wraz z synem żonę w mrok poza świat!

SŁUGA.

Tam możesz ujrzyć ciało. — Już otwarto dom.

KREON.

Ach! nędzny! — Przed oczyma mam nieszczęście znów! 1295

Cóż jeszcze? — Czyliżby jaki mógł jeszcze grozić mi cios?!

Tu trzymam teraz zwłoki dziecka w rękach swych,

A tam, — patrzę z trwogą, — leży drugi trup.

Ach, ach! biedna matka, ach! biedny syn! 1300

SŁUGA.

Zraniona ciężko, padła u ołtarza stóp,

A nim zawarła oczy, opłakała zgon

Rozgłośny Megareusa<sup>1</sup>, co wpierv poniósł śmierć,

Następnie zgon Hajmona, wreszcie strasznie klnąc,

Wzywała pomst na twój, mordercy dzieci, los. 1305

KREON.

*Strofa β.*

Och! jakież ból!

Och! dreszcz trwogi wstrząsa mną! — Czemu nikt

Nawskroś nie ugodzi mnie mieczem w pierś!

Nędznika godny mój los,

1310

A w toń nieszczęść wpadłem sam, z własnych win!

SŁUGA.

Konając, jeszcze o to obwiniała cię,

Ze sprawcą śmierci jej, jak synów, jesteś ty. —

<sup>1</sup> *Megareus* — był synem Kreona. — Za radą Tejrezjasza poświęcił go Kreon na ofiarę Aresowi, aby mu pomógł uwolnić Teby od nieprzyjaciół.

KREON.

Lecz jakimże sposobem porzuciła świat?

SŁUGA.

Przebiła własną pierś żelazem, skoro wieść 1315  
O doli opłakanej syna przyszła tu.

KREON.

Och! och! biada mi! — W tem nikt z ludzi, nikt,  
W tem nic mi nie winien, ja winienem.  
Ja sam ją zabiłem, niegodziwy głupiec,  
Ja sam, tak, to prawda! — Bierzcie, słudzy, mnie, 1320  
Zabierzcie prędko mnie stąd! — Zabierzcie mnie stąd precz!  
Bo ja niczem jestem, tak, niczem już! 1325

PRZODOWNIK CHÓRU.

Korzystnie naglisz, jeśli jest ucieczka w złem,  
Bo szczęście ma, kto krótko widzi świeży ból.

KREON.

*Antistrofa β.*

O! przyjdź! o! przyjdź!  
Ty dniu, co przeznaczeń mi ześlesz kres 1330  
I tę najpiękniejszą mi chwilę: śmierć.  
Niech skończę z życiem. — O! przyjdź!  
I już nie daj ujrzeć mi jeszcze dnia!

PRZODOWNIK CHÓRU.

To kryje przyszłość. — Ty na oku miej, co dziś  
Potrzeba czynić, przeszłość zdaj na wolę bóstw. 1335

KREON.

Ja błagam tylko o to, za czem tęsknię sam.



## PRZODOWNIK CHÓRU.

O nic nie błagaj! — Ze śmiertelnych nikt  
Wyrokom przeznaczenia nie potrafi ująć.

KREON.

Więc mnie wieźcie, słudzy! — Niech idzie ten,  
Co wbrew woli, synu, śmierć zadał ci, 1340  
Jak też, żono, tobie! — O! na kogo mam wpierw  
Tu z tych dwojga oczy zwrócić? — Wszystko mi  
Wypada z drżących rąk, bo nienawistny los  
Mnie zgniótł swem brzemieniem klęsk za mój błąd! 1345

*(Słudzy odprowadzają Kreona do domu.)*

CHÓR (*sam*).

Rozsądku mieć dar, to pierwsza jest rzecz,  
By w szczęściu móc żyć. — Pokorną też cześć  
Dla bogów wciąż miej. — Gdy za pychę swych słów  
Kto doczeka się kar, co nań spadną, jak grom,  
Pokutując za błąd, 1350  
Rozumu się uczy w starości!

## SZEMATY PARTJI LIRYCZNEJ ANTYGONY

### Uwaga wstępna: O wartości muzycznej znaków rytmicznych

Znaki rytmiczne służą do przedstawienia wartości muzycznej pojedynczych zgłosek wyrazów, w ich względnym stosunku do siebie, w razie użycia ich w wierszach (a także i w prozie rytmicznej) języków nowoczesnych, w których akcent wyrazu jest podstawą różnej wartości jego zgłosek. Używane są zupełnie analogicznie do znaków metrycznych, oznaczających t. zw. ilość czasu (t. j. długość i krótkość zgłosek) w poezji języków klasycznych.

Rytmika nowoczesna polega zatem na różnicy między zgłoskami nieakcentowanymi, które uważamy zwykle za jednowartościowe =  $\cup$  a zgłoskami akcentowanymi, zazwyczaj uważanymi za dwuwartościowe =  $\perp$ . Od tej ogólnej reguły trafiają się jednak często wyjątki. — I tak: Zgłoska krótka, nieakcentowana może mieć niekiedy słaby, przelotny akcent (np. między innymi zgłoskami krótkimi). Oznacza się ją wtedy =  $\cup$ . O wiele częściej podlega zmianom wartość zgłosek akcentowanych. W razie szczególniejszej ich wagi rytmicznej wartość ta może się stać trójwartościową =  $\perp$ , czterowartościową =  $\perp$ , w niektórych wypadkach nawet pięcio- lub sześciowartościową. — Znaki, oznaczające powiększenie wartości zgłosek akcentowanych znajdują się zwykle wewnątrz wiersza i zaznaczają odpowiednie ich przedłużenie w śpiewie dla wyrównania braku umyślnego w tesis (t. j. części nieakcentowanej) odpowiedniej stopy. — Jest to t. zw. synkopa, (p. przedmowa str. XI)<sup>1</sup>. Takimi samymi znakami przedstawia się wartość

<sup>1</sup> Wielu autorów (np. Gleditsch) oznacza takie przedłużenia (synkopy) kropką po zgłosce przedłużonej ( $\cup \cdot \cup$ ).

*paуз*: Pauza jednoczasowa =  $\wedge$ ; dwuczasiowa =  $\bar{\wedge}$ ; trzyczasiowa =  $\frac{\wedge}{\wedge}$ ; czteroczasowa =  $\frac{\wedge}{\wedge}$ . — Znak  $\sphericalangle$  oznacza zgłoskę obojętną (syllaba anceps) zwykle na końcu wiersza. Zgłoskę taką kompozytor muzyczny może uważać za akcentowaną, ale zawsze w odpowiednim stosunku do istotnie akcentowanej zgłoski tego samego wyrazu, aby uniknąć fałszywego zaakcentowania tego słowa (np. = Antygonia albo = Antygonia). Odwrotnie — zgłoska obojętna może stracić zupełnie akcent, jeśli obok niej jest zgłoska silnie akcentowana (np. myśl, jako wiatr). — Z tego samego powodu tracą akcent wyrazy w toku anapestycznym wiersza (np. oto idzie już z bram). Liczne przykłady powyższych reguł znajdują się w anapestach i innych pieśniach chóralnych przekładu Antygony.

## PARODOS

- |      |   |  |
|------|---|--|
| I.   | $\begin{array}{cccccccccccc} \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$  | <i>Strofa</i> $\alpha$ ; 100—109: Światło słońca, coś blaskiem Teb i t. d.           |
| II.  | $\begin{array}{cccccccccccc} \cup, \sphericalangle & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$  | i<br><i>Antistrofa</i> $\alpha$ ; 117—125: Stał nad miastem, nam niosąc mord i t. d. |
| III. | $\begin{array}{cccccccccccc} \sphericalangle & \sphericalangle & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup & \cup \\ \sphericalangle & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$  |  |
| I.   | $\begin{array}{cccccccccccc} \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$   | <i>Strofa</i> $\beta$ ; 134—140: Wtył się zatoczył i runął ten mąż na ziemię...      |
| II.  | $\begin{array}{cccccccccccc} \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$   |  |
| III. | $\begin{array}{cccccccccccc} \sphericalangle & \cup & \cup, \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \\ \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle & \cup & \cup & \sphericalangle \end{array}$ | i<br><i>Antistrofa</i> $\beta$ ; 148—154: Jednak przybyła już chwałę niosąca Nike.   |

Po każdej strofie i antistrofie tego chóru następuje **system anapestyczny** (p. przedmowa).



## STASIMON I.

I.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
II.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
III.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥

**Strofa α; 334—340:** *Wiele jest  
dziwów, jednak nic...*

i

**Antistrofa α; 342—352:** *Pta-  
ków płochliwy, lotny rój...*

I.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
II.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
III.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥

**Strofa β; 353—363:** *On mo-  
wę i myśl jako wiatr i t. d.*

i

**Antistrofa β; 364—375:** *Prze-  
zornych pomysłów ma dar...*

**System anapestyczny: 376—383; 526—530.**

## STASIMON II.

I.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
II.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
III.	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥
	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥	⊥

**Strofa α; 582—592:**

*O! szczęśni, co walk nie  
zaznali strasznych z lo-  
sem...*

i

**Antistrofa α; 593—603:**

*Oddawna już w dom Lab-  
dakidów godzą kłęski...*

- I.            υ  ι  ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
                  κ  ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
υ  ι  υ  υ  ι  ι  ι  ι  ι  ι  κ  κ
- II.                    ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
ι  υ  υ  ι  ι  ι  ι  ι  ι  κ  κ
- III.                    ^  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
ι  υ  υ  ι  ι  ι  ι  ι  κ  κ
- IV.                    υ  ι  υ  ι  υ  ι  κ  
κ  ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ
- V.                    ^  ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
υ  ι  υ  υ  ι  ι  ι  ι  ι  κ
- Strofa β; 604—613: *Czyż moc twoją, o Zeusie, zdoła...***
- i
- Antistrofa β; 614—625: *Bo wdal rwąca się wciąż nadzieja...***
- Według układu O. Schroedera — bez przecinania wyrazów w zakończeniach wiersza 1, 2 i 6-tego na dwa wiersze. A więc: ἀνδρῶν; κατάσχει; δυνάστας; tak samo w antistrofie.

### System anapestyczny: 626—634.

#### STASIMON III.

- I.   υ  ι  υ  ι  ι  υ  υ  ι  
υ  ι  υ  ι  ι  υ  υ  ι  κ  
υ  ι  υ  ι  ι  υ  υ  ι  κ  
υ  ι  υ  ι  ι  υ  υ  ι  κ
- II.   υ  ι  υ  ι  ι  υ  υ  ι  
ι  υ  υ  ι  ι  κ  
κ  ι  υ  υ  ι  υ  ι  υ  υ  ι  κ  
κ  ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ  
ι  υ  υ  ι  υ  ι  κ
- Strofa 781—790: *Erosie, świat zwalcza twa moc...***
- i
- Antistrofa 791—800: *Ty słuszną myśl skłaniasz do dróg...***
- Według O. Schroedera — bez przecinania ostatnich wyrazów w wierszu 2 i 3, t. j. w 2-gim πλπτεις, w 3-cim παρειαις; w antistrofie: λῶβα, ἀνδρῶν. W wierszu przedostatnim oryginału końcowa zgłoska przeniesiona do nast. wiersza: ἀνδρῶ-πων ἐμπαί-ζει.

### System anapestyczny: 801—805.

KOMMOS  $\alpha$ . (t. j. zale, czyli treny Antyfony).

- I.  $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Strofa  $\alpha$ ; 806—816: O! patrzcie*  
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *tu, obywatele, na mnie...*  
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 II.  $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Antistrofa  $\alpha$ ; 823—833: Znam*  
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *zdawna wieść, jak Tantalosa*  
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *córka...*  
 III.  $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$

## System anapestyczny: 817—822 i 834—837.

- I.  $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Strofa  $\beta$ ; 838—852: Urą-*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *gasz mi! Czemu wyszy-*  
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *dzasz mnie, na bogil...*  
 II.  $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\uparrow \cup \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 III.  $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Antistrofa  $\beta$ ; 857—871:*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Dotknąłeś ran, — najbo-*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *leśniejszych w mojem*  
 IV.  $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *sercu...*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 V.  $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$

## System jambiczny (Chór):

- $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Strofa 853—856: Twych myśli zbyt*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *zuchwały lot.*  
 $\cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$   
 $\cup \uparrow \cup \uparrow$   
 i  
 $\uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow \cup \uparrow$       *Antistrofa 872—875: Dla zmarłych*  
    *cześć — czcigodny czyn.*



## Epodos; 876—882.

I. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

*Bez łez, bez przyjaciół, bez słub-  
 nych pień...*

II. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
 ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

Pierwszy i drugi wiersz według układu  
 O. Schroedera (i u Sakellaridesa)  
 brzmia:

„ἀκλαντος, ἀφίλος, ἀνυμέναι-  
 ος ταλαίφρων ἄγομαι“.

Wyrazu ταλαίφρων w wielu wyd. brak.

## System anapestyczny: 929—943.

## STASIMON IV.

I. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

*Strofa α; 944—954: Ach!  
 i Danaë też niegdys mu-  
 siała...*

II. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
           ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

i

*Antistrofa α; 955—965: Gdy  
 Dryasa zły syn, władca  
 Edonów...*

III. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

I. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

*Strofa β; 966—976: Tam,  
 gdzie dwa morza swą toń...*

i

II. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘

*Antistrofa β; 977—987:  
 I rozptywali się w łzach...*

III. ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘  
       ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘ ˘



**Trymetr jambiczny (wersz 1270 = 1294).**

(Przodownik chóru. W antistr. Sluga.)

∩ ∟	(Kreon.)
-----	----------

**Trymetr jambiczny (wersz 1272 = 1296).**

∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩		∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩
-----------------	--	-----------------

**Trymetr jambiczny (wersz 1274 = 1298).**

∩ ∟ ∟ ∩ ∟ ∟ ∩ ∟		∩ ∟ ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟
∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟		∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟

- |    |                 |             |
|----|-----------------|-------------|
| 1. | ∩ ∟ ∟ ∩ ∟ ∟     | ∩ ∟         |
| 2. | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |
| 3. | ∩ ∟ ∟ ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |
| 4. | ∟ ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |
| 5. | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |

**Strofa β; 1306—1325:**

*Och! jakież ból. Och!  
dreszcz trwogi wstrząsa  
mną! — Czemu nikt...*

**Antistrofa β; 1329—1346:**

*O! przyjdź! O! przyjdź!  
Ty dniu, co przeznaczeń  
mi ześlesz kres.*

**5 trymetrów jambicznych.**

- |                 |                 |                 |
|-----------------|-----------------|-----------------|
| 6.              | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟     |
| 7.              | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟     |
| 8. <sup>1</sup> | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∩ ∟ ∟ ∟ ∩ ∩ ∩ |
| 9.              | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |
| 10.             | ∩ ∩ ∩ ∩ ∩ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ |
| 11.             | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟ | ∩ ∟ ∟ ∟ ∟ ∟     |

<sup>1</sup> Tylko w strofie, a nie w antistrofie jest podzielona ostatnia długa dochmiusa w wierszu 8-mym. Również tylko w strofie są podzielone w wierszu 10-tym 2 długie pierwszego dochmiusa, w antistrofie tylko pierwsza długa tego dochmiusa. Inne podziały są jednakowe.

Po *strofie* β następują 2 trymetry jamb. przodownika chóru 1327 i 1328, a po *antistrofie* β:

**System anapestyczny 1348—1352 chóru, zakończający tragedję.**



MELODJE  
CHÓRÓW I TRENÓW  
ANTYGONY SOFOKLESA

WEDŁUG MUZYKI PROF. J. SAKELLARIDESA

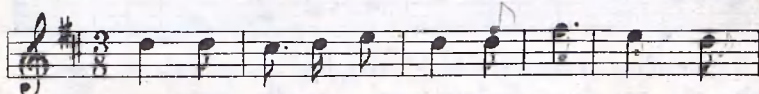
DO TEKSTU POLSKIEGO DRA T. WĘCLEWSKIEGO

DOSTOSOWAŁ

ADAM HARASOWSKI



# PARODOS (strofa i antistrofa α)



Strofa α: Świa-tło stoń-ca, co bla-skiem Teb Sie-dmio-  
A-strofa α: Stał nad mia-stem, nam nio-sąc mord, Krwi chci-



bram-nych o-świe-casz gród; Naj-pię-kniej-szy jak  
we-mi wło-cznia-mi wkrąg, U wrót sie-dmiu o-



ni-gdy wpierw, Twój brzask dziś, zre-ni-co ty dnia,  
bram-nych bram, Lecz w lot u-szedł, za-nim we krwi



Zło-ta, wre-szcie za-świ-tał nam. Su-nęc  
Swo-ją pa-szczę na-sy-cić mógł i nim



spie-sznie nad nur-tem Dyr-ki  
o-gień He-faj-sta zdo-tał



I stąd lud, co z Ar-go-lis wpa-dł Zbroj-no,  
Na-szych mu-rów chwy-cić się ba-szt: Ta-ki



wbieł o-kry-ty swych tarcz, Precz wy-pła-sza-jąc, że  
ze-wsząd sze-rzył się zgiętk Stra-szny A-re-sa, że





u- szedł co tchu, Wraz kiet- za- nej u- ciocz - - ce.  
 cję- żki ten trud Był stra- co- ny dla wro- - ga.

(Po strofie α następują Anapesty N° 1.)  
 (Po antistrofie α następują " N° II.)

### ANAPESTY N° 1 (po strofie α w parados)



Te- go wro- ga na kraj Po- li- nej- kes wiódł



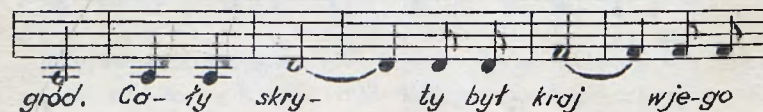
By dla spor- nych swych praw nieść bój prze- ciw nam



Jak- by o- rzet z za gór, co o- krą- za swój łup



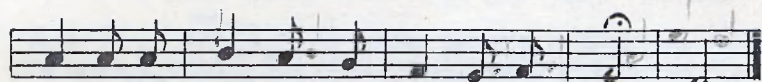
gło- śno kra- cząc, on wpadł i o- to- czył nasz



gród. Ca- ty skry- ty był kraj wje- go



skrzy- dła, jak śnieg, A w nich bez-lik był



dział i o- zdo-bnych ki- ta- mi sxy- sza- ków.

(Po przespiewaniu Anapestów N° I. chór śpiewa  
Antistrofę & parodos, a po niej Anapesty N° II.)

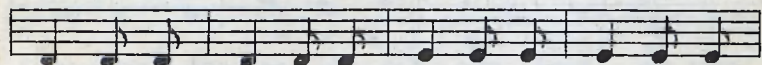
ANAPESTY N° II. (po antistrofie & w parodos)



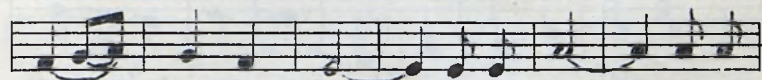
Bo nie xno-si Zeus sa-mo-chwalczych słów;



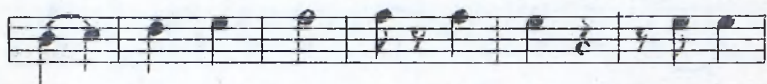
Więc, gdy uj- rzał ten tłum, co po-



to-kiem swych fal, U- de- rza- jąc na gród, har- do



na- - przód się rwał, I jak dum- nie on



szedt, świe- cąc zło- tem, na bój. To wnet

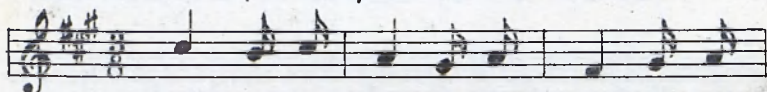


ci-snął swój grom na do- wód- ce, co wpadł Na szczyt



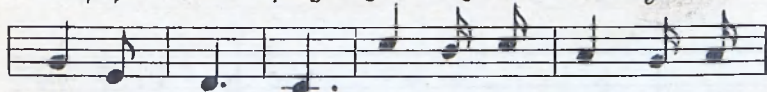
murów, by z nich już u- gło- sić o- krzykiem zwycię- stwo.

### PARODOS (dal. ciąg) Strofa i antistrofa β.



Strofa β: Wtłł się za- to- czył i ru- nął ten

A-strofa β: Je- dnak przy- by- ła już chwa- tę nio-



mąz na zie- mie, Kie- dy z po- cho- dnia, sza-  
sq- ca Ni- ke, Te- bom sty- ną- cym z ry-



lo- ny od- wa- gą wście- kłą, sro- gą zło- ścią wciąż  
dwa- nów na- gradza stra- ty, Woj- ny nie- chaj więc





ziat Naj-dzi-ksze-go wi-chru na gród,  
 trud Wxa-po-mnie-nia pój-dzie już mrok,



Spotkał go in-ny los; In-ny dat  
 A da bóstw świę-tyh wnet Nie-chaj nasz



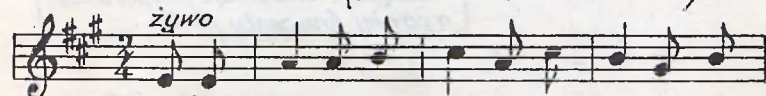
los dru-gim, jak chciał, A-res, co sąd wal-ki ma  
 chór spie-szy na noc, Z pieśnią niech płąs wstrząsu Te-



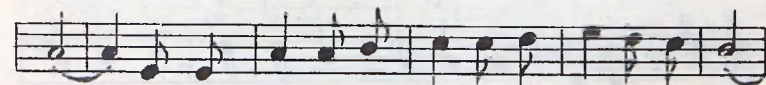
w re- kach; Strze-gąc stu-szno - - ści.  
 ba- mi; Wiedz nas Ba-chu - - sie!..

(Dalszą strofę β Anapesty N<sup>o</sup> III)  
 (Dalszą α-strofę β Anapesty N<sup>o</sup> IV)

### ANAPESTY N<sup>o</sup> III. (po strofie β w parodos)



Bo u wrót siedmiu bram siedmiu wo-dzów sło



wbój, Zró-wnym ka-żdy się start i Zeu-so-wi na cześć,



Dawcy zwy-cieństw i klęsk rzucił gi-nąc, swą broń. A je-



dy- nie ci dwaj, któ-rych oj-ciec ten sam, Zjednej



matki był ród, wzniesli wło-cznie swe wraz Przeciw



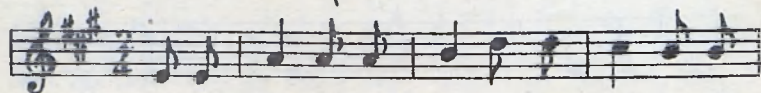
so-bie i wraz, przez zwy-cię-ski ich rzut, O baj



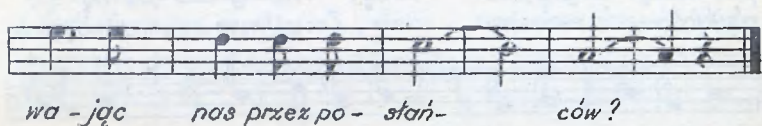
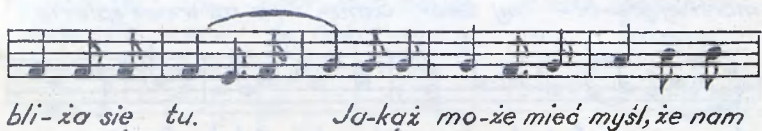
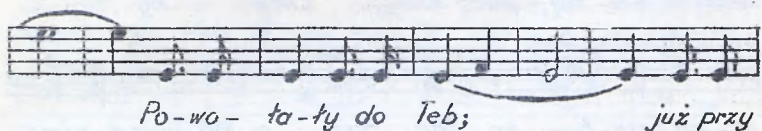
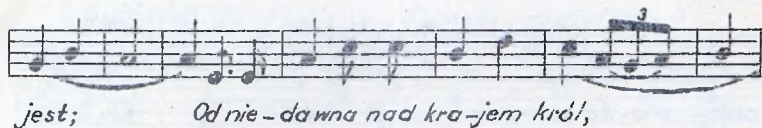
współ-niewstą-pi- - li do gro- - bu.

(Następuje antistrofa β z parodos,  
a po niej Anapesty N<sup>o</sup> IV.)

### ANAPESTY N<sup>o</sup> IV. (po antistrofie β w parodos)



A-le Kre-on, patrz tam, syn Me-noj-ka już



### STASIMON I (strofa i antistrofa a)



Strofa a: Wie-le jest dzi-wów, je-dnak nic Nad  
 Antistrofa a: Płaków pło-chli-wy, lo-tny rój On





czło- wie-ka prze- dzi- wną moc. On, choć  
za- gar-nią si- dła- mi wnet, to- wi



wście-ka się wi- chru szat, Mo- rza  
zwie-rza wo- stę- pach kniej, Zwin- ny



si- ną prze- by- wa toń, Prze- ci- na śmia- to wśród  
morskiej głę- bi- ny twór Sznu- ra- mi wieć splecio-



bu- rzy Spię- trzo- ną to- piel fal. On tę naj  
ny- mi; Na wszy- stko spo- sób ma. Sa- mo- tną



pierwszą z bo- giń, Zie- mię, Nie- wy- czer- pa- ną i  
dzikich gór zwie- rzy- nę, Zmyślnym po- skramia pod-

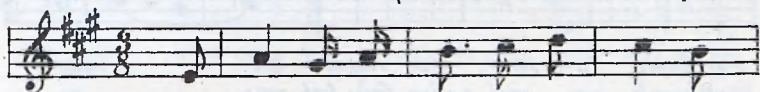


wieczną, wciąż nu- żyć śmie, Pług nawra- ca- jąc na ro- li i  
stę- pem, u- gi- na nim Sxy- ję grzywiastą ru- maka pod

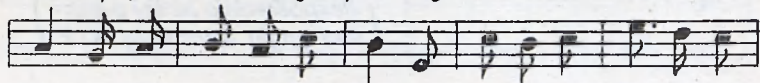


o- rząc ją, Rok za ro- kiem, swym za- prze- giem.  
jarzmo swe l xu- chwa- ty kark bu- wo- ta.

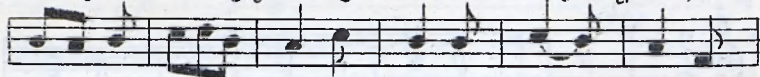
# STASIMON 1. dal. ciąg (strofa i antistrofa β)



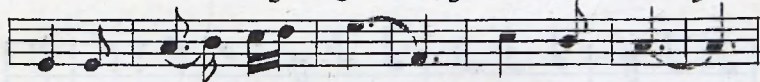
Strofa β: On mo-wę i myśl, ja-ko wiatr Nie-  
Antistrofa β: Prze-zór-nych po-my-słów ma dar, Nad



ści-głą, roz-wi-nął i chęć Do prawa, co stra-żą jest  
wszelką na-dzie-ję, lecz lgnie To raz do wy-stępków, to



miast. On po-znał, Jak ma się strzec i nie-bios  
znów Do cno-ty, Gdy cen-ny mu wła-sny



chłost, Gdy śnieg lub deszcz ze-śle Zeus.  
rząd, I wie-czny głos bo-skich praw,



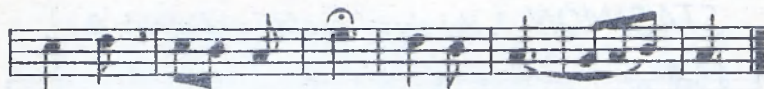
Spra-wny do rad, Bez- radny nie cze-ka  
Pań-stwo go cxi. Lecz pań-stwa to wróg, gdy



ni-gdy klęsk, Co gro-żą mu. Je-dna śmierć  
chce w swój kraj, Dla har-dych żądz, za-męt wnieść



Nad nim swą roz-cią-ga moc, Lecz już cho-  
Nie chcę go jak go-ścia w domi, I nie chcę



ro- bom u- mie u- jść Naj- zja- dli- - - wszystkim.  
wspólnych na- rad z nim, Gdy tak czy - - ni.

(Bezpośrednio po tej pieśni  
następują Anapesty № V)

## Epejsodion II. ANAPESTY № V.

*Żywo*



Czy nie my- li mnie wrok? Czy to pra- wda, czy



sen? Jakże wątpić mi wto, sko- ro wi- dzie sam,



Że dzie- wi- ca ta An- ty- go- ną jest!



Nie - - szczę- sna ty! Nie- szczę- sne-

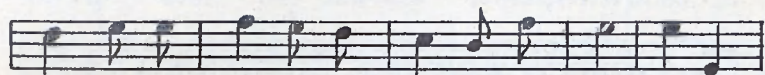


go E- dy- pa ty có- ro! Więc cóż?!





Nie stu-cha-łeś ty praw, któ-re gło-sił sam



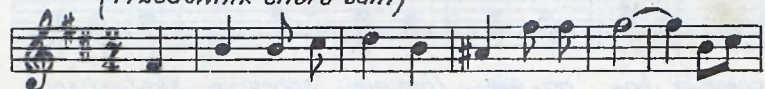
król i chwy-ci-ta cię straż, tu przy-wio-dła na



dwór, byś po-nio-sła śmierć za zu-chwal-stwo?!

### ANAPESTY N<sup>o</sup> VI. (od wiersza 526)

(Przodownik chóru sam)



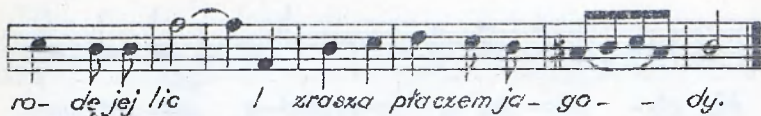
Patrz! i-dzie już z bram l-sme-na wśród tex, Na-



rxę-kań i skarg na sio-stry swej los, A

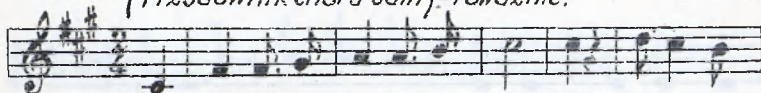


chmura nad brwią po-grą-ża we mgle U-



## STASIMON II. (Strofa i antistrofa α. - Wiersz 582)

(Przodownik chóru sam) - Poważnie.



O! szczęśli, co walknie-za-za-li strasznych  
Od da-wna już wdorn Labda-ki- dów go- dzy

Chór żywo



zła-sem! Ko- mu darn wpo-sa- dach za-  
kle-ski! Nie- szczęść cios po cio-sach mi-



chwieją bo- go-wie, Tam nie spocznie kła-twa, spa-  
nio-nych u- de-rza Nic nie zba-wia z kła-twy po-



da-jąca na rząd po- ko- leń. Tak  
ko-leń, lecz bez li- to- ści Ktoś



toń spie-trzo-na morskich fal, Gnana wi- chrem  
z bo-gów ten wy- tę- pia ród. Je-szcze pro- mień



tra-ckich burz Za - pa-da w głąb prze-pastnej ot-  
zło-ty dnia O- swie-cał bla-skiem w domu E-



chtani, xry-kiem wód, Wy- ta - cza cza-  
dy-pa o-sta-tni kwiat, A o - to! już



ny i Z pod- ta - za morskich zasp, A  
go dziś pod- ci- na krwa-wy nóż pod-

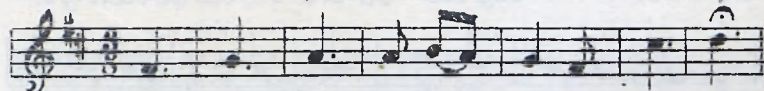


stru-gą fal Sie - czo - ne, dysząc, je-czą  
ziemnych bóstw: Wy-nio - stość mo-wy i za-



wdal wy- brze-za; je-czą wdal wy- brze-za!  
my-sły xgu-bne; i za- my-sły xgu-bne!

## STASIMON II. (strofa i antistrofa β - Wiersz 603)



Czyż moc two- ją, o! Zeu-sie, zda-ła  
Bo wdal rwą- ca się wciąż na-dwie-ja,





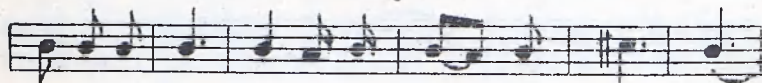
Po- wstrzymać kto- kol- wiek z lu- dxi? Nie  
Dla wie- lu o- sto- da ży- cia, In-



zmo- że jej sen si- łą, co świat zwy- cię - za  
ne- mu śle błysk z ludnych, ma- miących ro- jeń.



A- ni mie- sią- ce chy- że...  
Co go u- wo- dzą skry- cie,



Mła- dy ty wciąż, dzierzysz, wszechwła- dny pa- nie,  
Pó- ki na żar o- gnia nie wej- dzie sto- pą...



W jaśnie- ją- cym bła- sku Dumne O- lirpu  
I dla- te- go sły- nie Jak przepo- wiednia



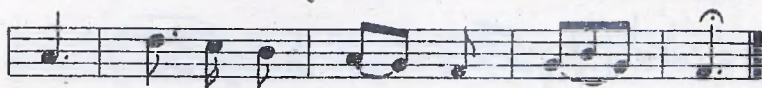
szczy- ty. I po wszystkie przyszłe wie- ki  
sta- wa: Gdy kto do- bro w złem do- strze- ga



Jak wtych, co po- chło- nął czas, Świę- ci się  
To znak, że go wie- dzie bóg. Już na ma-



wie-czne pra-wo: Nikt z lu- dzi bez  
no- wce nie- szczę- ść, W nie- dłu- gi już



kłęk dra- gi nie prze- dzie ży- cia!  
czas ru- nie na nie- go kłę- ska!

### Epejsodion III.

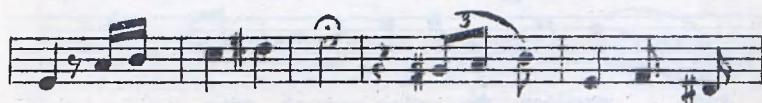
#### ANAPESTY N<sup>o</sup> VII (chromatyczne) W. 626.



(fletniści)



O- to Haj- mon tu, z pa- tam- ków



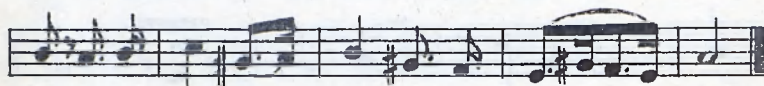
twych Naj- młodszy syn. Pe- wnie bo- li go



los An- ty- go- ny; i swej narze- czo- nej mu



zał / u - tra - ty szczęścia z wy - bra - -

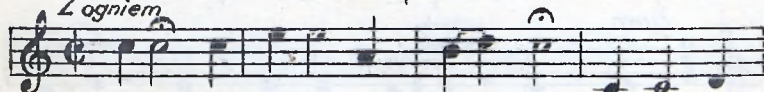


na. / u - tra - ty szczęścia z wy - bra - - na.

### STASIMON III.

#### HYMN DO EROSA (strofa i antistrofa)

Z ogniem



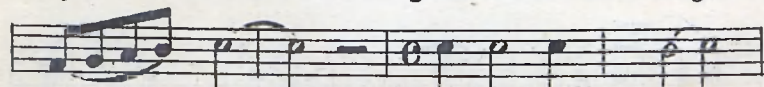
E-ro-sie, świat zwalcza twa moc! E-ro-sie,  
Ty stu-szną myśl skłaniasz do dróg Nie-stu-sznych,



w lot spa-dasz na xdo-bycz, Gdy, czając się chytrze,  
wbunt wie-dziesz ku xgu-bie; Tyś wzniecił tu po-śród



spo- - czniesz Na wdzię-cznych dzie-wi- cy  
me- - żów Za- tar- gów do- mo- wych

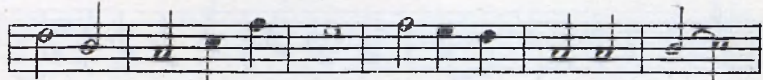


li- - cach Prze- bie- gasz tań  
za- - ry A o- to! patrz!





mo-rza, do chat Tra-fiasz we wsiach ci-chych,  
pro-mień, co z ócz Lu-bej śle blask, zna-czy,



I nie mo-gą ci ujść Bo-gi wie-czy-ste, Ni  
wie-le wię-cej od praw Kró-lów wy-nio-słych; Bo



za-den też człek xri-ko-my; W si-dłach za-stwych sza-  
czarem swym rząd nad świa-tem Za-wsze ma A-fro-



le-ja, W si-dłach twych sza-le - - ja!  
dy-ta, Za-wsze A-fro-dy- - ta!

(Chór spostrzeża Antygonę prowadzoną do  
grobowca i śpiewa następujące anapesty.)

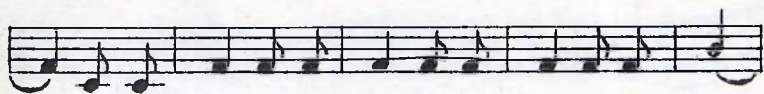
### Epejsodion IV. ANAPESTY N<sup>o</sup> VIII.



Te-raz bu-rzę się sam na su-rowość praw;



Bo cóż wi-dzę? Ach! żal mnie po-ry-wa! Zdrój też



*Na mą sta-cxa się twarz. Któżby wi-dok ten zniósł?*



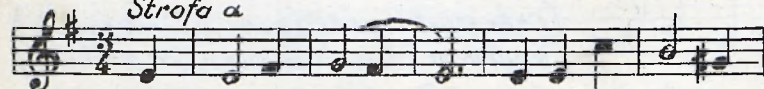
*O-to i- dzie już An-ty- go-na do bram*



*Ha- de-su na wieczny spo-cxy- nek.*

## TREN (kommos $\alpha$ ) ANTYGONY

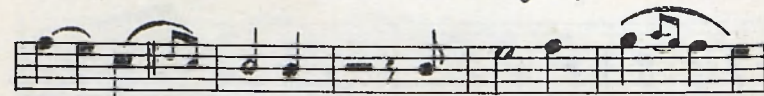
*Strofa  $\alpha$*



*O! patrzcie tu, o-by-wa- te- le,*



*na mnie, któ-rawo- sta-tnię już*



*Mam iść drogę i ujrzeć blask*



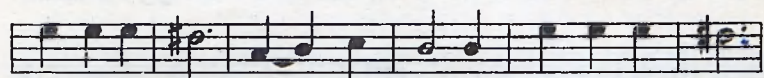
Stoń-ca dziś o - sta-tni już raz; Ni-gdy wię-cej.



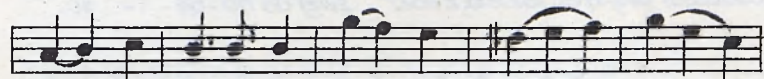
Ha-des w swój dom Mnie pro - wa - dzi, ży-wą na



śmierć, Do A-che-ron-tu Brze - - gów,



choć nie za-xna - tam We - sel-nych go-dów, ni spie-

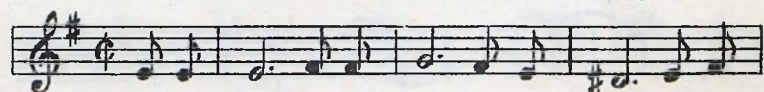


wów wdzień Mo-ich za - rę - czyn; A - - che -



ront wo-ta na ślub mnie w dwór śmier - - ci.

### ANAPESTY N<sup>o</sup> IX. - Chór (wiersz 817)



lecz we wiel-kiej ty czci i wsta - wio-na przez





wieść Nie-siesz ży - cie w ten kraj, gdzie kró - le-stwo ma



śmierć, bo cho ro - by jad nie wy - ni szczył twych sił, Ni za -



bój-czych ran nie za - dał ci miecz, a - le z lu - dzi ty jedna, nim



nadszedł twój kres, i idziesz z woli swej do Ha - de - - su.

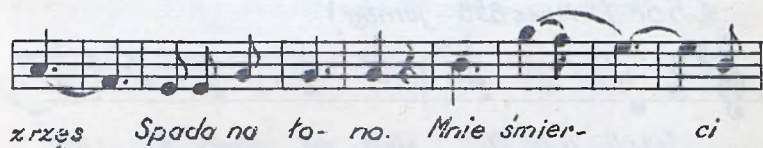
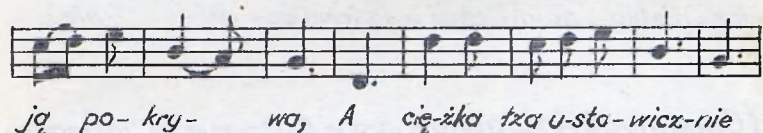
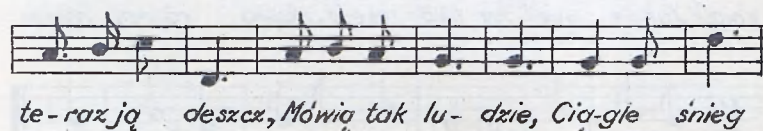
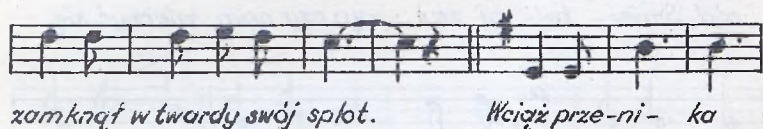
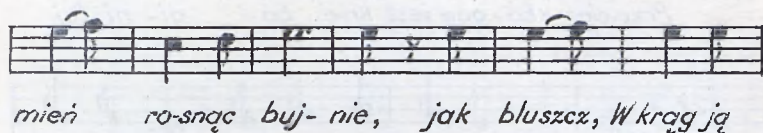
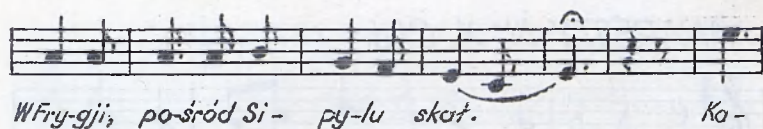
### Antistrofa α Antygony



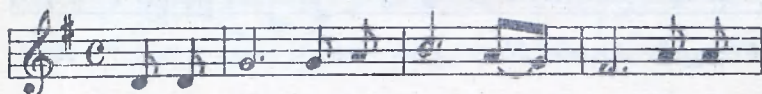
Znam zda - wna wieść, jak Tan - ta - la - so



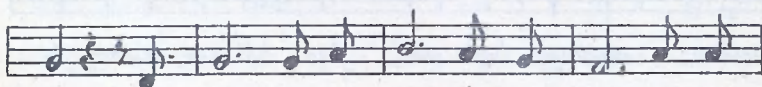
cór - ka Strażny po - nio - sta zgon



ANAPESTY N<sup>o</sup> X. Chór (wiersz 834)



Prze-cież zba-gów jest krwi ba-gi-ni tej



ród, Śmier-tel-ni zaś miy; czy nam mierzyć się



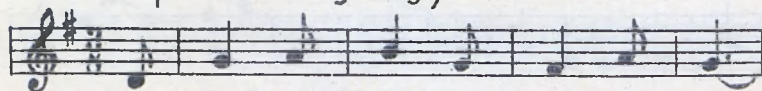
z nią? Jak-że wiel-ka twa cześć, sko-ro ró-wny masz



los Znie-bia-na-mi, choć w śmierci go-dzi-nie.

(Odpowiedź Antygony w strofie β „Uragosz mi” itd) następ.

Chór (wiersz 853 - jamby)

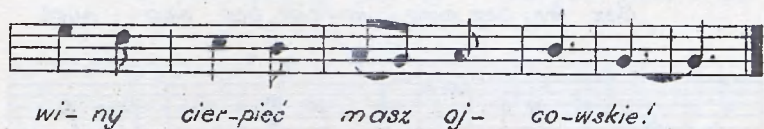
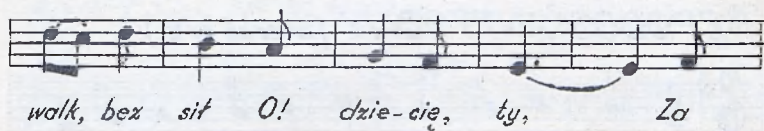


Twych my-sli zbyt xu-chwa-ty lot



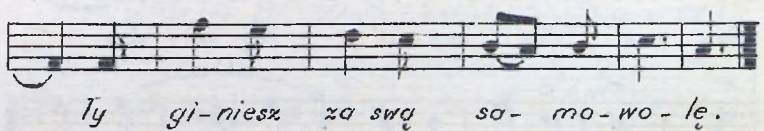
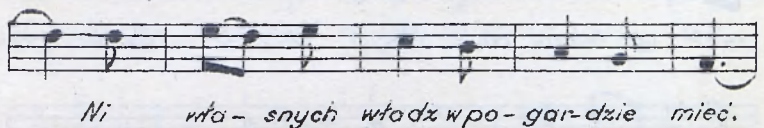
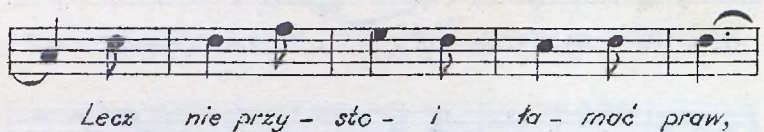
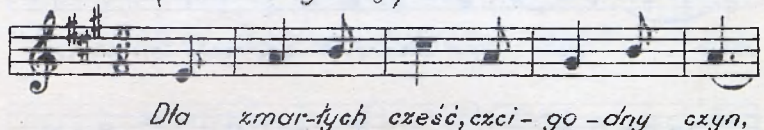
Na tron się targnął Di-ki praw, Do





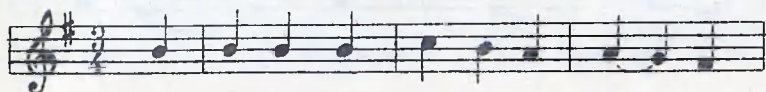
(Odpowiedź Antygony w antistrofie β „Dotknęłaś ran” itd. następ.)

Chór (wersz 872-jamby)

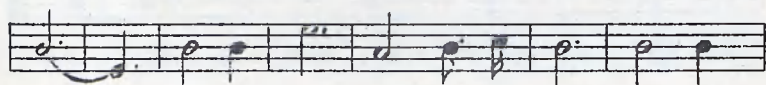


Zakończenie trenu (kommos) tworzy pieśń Antygony t.z.w:

# EPODOS ANTYGONY (wiersz 876)



Bez tez, bez przy - ja - ciot, bez słu - b - nych



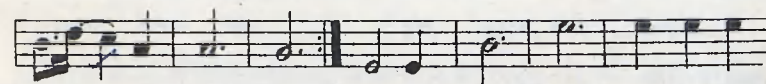
pień l - dę stąd w dro - gę, gdzie już Cze - ka



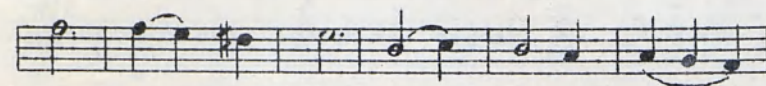
mnie pe - wna śmierć. Ni - gdy mnie tam Do - xwo -



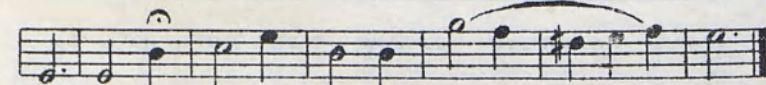
lo - nie nie bę - dzie uj - - - rzec Świę - tej źre -



ni - sy stoń - ca, Mo - jej do - li za - den z przy -

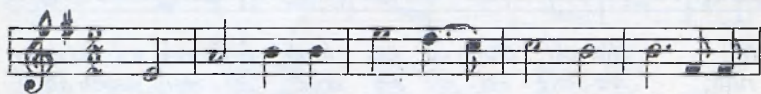


ja - ciot nie ucx - ci txa ni za -

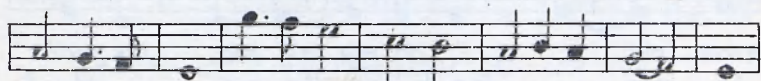


lem, Nie ucx - ci txa ni za - - - - - lem.

ANAPESTY N<sup>o</sup> XI. (Ostatnie słowa Antygony - wiersz 937)



O! gro-dzie ty mój te - bań-skich ziem, O! pra-



oj-ce z krwi bóstw! O-to wio- dą już mnie bez wa- ha- nia.



O! xwróć-cie wy Teb mo-zni wład-cy swój wzrok Na o-sta-trnię



z tych, co dzie-rzy-li wasz tron, Ja-ki mu-szę xnieść los i od  
rall.



ko-go xnieść, Bo co świę-te, to by-fo mi świę-te!

STASIMON IV. Strofa i antistrofa α (wiersz 944)

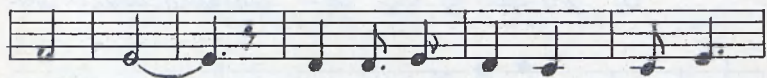


Strofa α: Ach! i Da-na-ë też nie-gdyś mu-sia-  
Antistrofa α: Gdy Dry-o-sa xty syn wła-dea E-do-

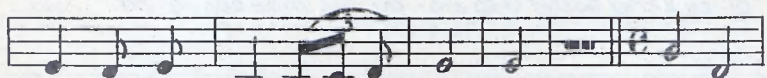




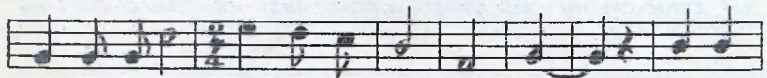
ta Bla-ski stoł-ca na loch Zmie-nić wśród ścian  
nów, Na-smie-wa-jąc się lżył Ja-dem swych słów



xmie-dzi I do wię-zie-nia, jak grób  
bó-stwo, Spe-tał go Djo-nyz i pchnął



Skle-pień pa-ta-cu zejść ciem-nych, Choć byt  
Wja-my ska-li-stej mrok w wię-zach. Tam wznie-



mo-żny jej ród Ró-wnie jak twój, dzie-cię, Choć zło-  
co-ny przez złość O-stygł w nim szat zgu-bny, Co roz-



ci-sty swój deszcz Zwie-rzył na siew to-nu jej  
pa-lął mu krew, Po-znał, że gniew bo-ga nań



Zeus. Prze-xna-cze-nia to moc Strasz-ną nas  
spadł, Bo od-ma-wiał mu czci Bu-tą swych



gnie wtu-dzę. Nie uj-dzie przed nią skarb, ni  
słów w sza-le. Ko-bie-tom wzbra-niał nieść mu



gród, Ni woj-ska moc, ni sta-tku bieg,  
 hotd, Po-cho-dni Ba-cha ga-sit xar,



Co pru-je toń wbu-rzo-ną mo-rza.  
 Nie xno-sit muz, co lu-bią śpie-wy.

Strofa i antistrofa β. - (wiersz 966)



Tam, gdzie dwa mo-rza swą toń roz-bi - ja-ją o  
 I roz-pty-wa - li się w trzach, o-ska-rza-jąc swój



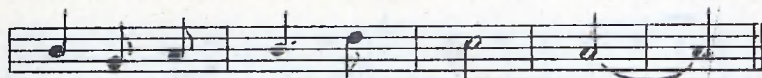
skal-ny próg Wysp Ky - riń-skich, gdzie brzeg jest Ba-  
 smu-tny los, że przy-by-li na świat przez nie



sfo - ru, tra-cki kraj Sol-my - de-su, tam  
 szcze-sny ma-cki ślub; Choć pra-da-wny jej



bóg Ares stróż tych stron, Zo-ba czył ra-nę u dwóch  
 szczep z Królów był krwi, Od E-re-chte-ja się wiódł;



Sy - nów Fi - ne - ja, stra - szną,  
Jak Bo - re - a - da wzro - sta.



(flety)

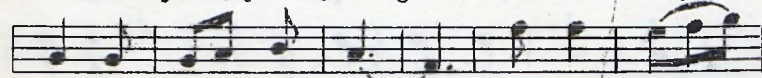
Co za - dat  
Wśród oj - ca



gniew, wście - kły gniew ma - co - - chy.  
groń, gdzie mie - szka - ją wi - - chry.



Prze - kle - ta! za - ga - si - ta w ich zre -  
Bu - ją - jąc, jak - by ru - mak w wał po



ni - cych świa - tła blask; Nie nóż brat  
stro - mych szczy - tach gór. Lecz, choć z bóstw



o - - czy im, lecz krwa - - wa Wyr -  
był jej ród, o! dzie - - cie! Prze -

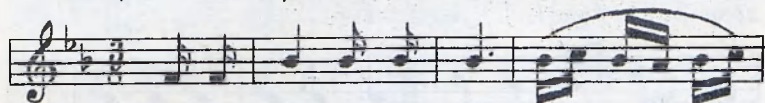


wa - ta dłoń, o - stry dziób wrze - cio - na!  
zna - czeń cios do - padł ją od - wie - czny!



PIEŚŃ BACHANCKA, *taneczna (tzw. hyporhema*  
*na nutę ludową* Wiersz 1115)

Strofa i antistrofa α



Stu - i - mien - ny, coś chwa - tą  
 Gdzie Par - na - su dwu - gło - wy



jest Ka - - - dmo sa cór -  
 szczyt, Tam - - - wi - dzą cie -



ki; Sy - nu ty Wszech - władcy, co dzier - ży  
 bie Bla - ski tu, Tam - rój ko - ry - kij - skich



grom, Ty co wo - pie - ce masz Sta - wną I - ta - lji  
 nimf Wbachan - cki i - dzie tan, Tuż przy Ka - sta - lji



zie - mię I w E - leu - zis strzeżesz też  
 zró - dle. Zgó - r ni - zej - skich wio - dą cie



niw De - me - try hoj - nych; De -  
 nam W bluszcz stroj - ne knie - je W bluszcz



me-try hoj-nych (Samifletniści)  
stroj-ne knie-je.



O!  
Wzgórz



Ba-chu twój, Ba-chan-tek to gród,  
ja-sny brzeg, za-snu-ty przez plon



Te- - - by. Tu, gdzie to-czy się nurt  
win- - - nic Nie-smier-tel-na zaś pieśń



Ci- chych wód / - - - sme- nu i szczep Dzi-  
Na twą cześć we - - - so - to mkniew dół, Gdy



kie-go mieszka smo- ka. (flety)  
zwiadzasz Teb u- li- ce.



(flety)

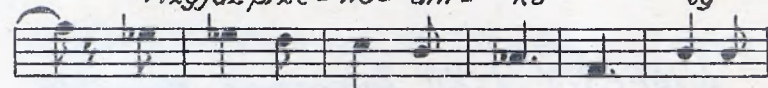
Strofa i antistrofa  $\beta$  (Wiersz 1137)



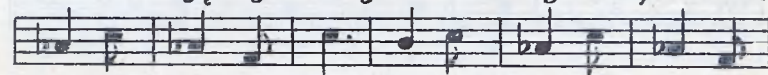
(flety)



Gród Teb nad in-ny gród,  
Przyjdź prze-wo-dni-ku ty



Jak ma-tkę swo-ją ty excisz, któ-rą  
Zie-ją-cych o-gniem rzesz gwiazd, Co masz



za-bił Zeu-sa grom, któ-rą za-bił Zeu-sa  
w noc nad śpie-wem straż, Co masz w noc nad śpie-wem



grom, Więc się po-jaw i dzi-siaj wśród nas,  
straż, Któ-ry z Zeu-sa wy-wo-dzisz swój ród,



Bo u-dre-cza nas trwo-ga i  
Zgro-nem Ty-jad na-ksyj-skich się





zól. Z Par - na - su wy - żyń zba -  
zjaw, Co sza - tern po - chwy - co -



wczy swój krok ku nam zwróc, Lub przyjdź  
ne przez noc aż do zórz Na cześć

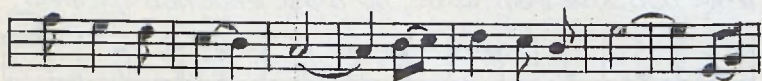


przez szu - mię - ce prze - stwo - ry mo - rza.  
tań - czą twą za twój dar ra - do - ści.

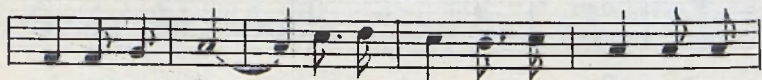
### ANAPESTY N° XII. Zakończenie - Wiersz 1346.



Roz - sąd - ku mieć dar, to pierwsza jest rzecz,



By w szczęściu móc żyć. Po - korną też cześć dla



bo - gów wciąż miej, Gdy za py - chę swych stów kto do -



cze-ka się kar, co nań spa-dną jak grom, Po-ku-

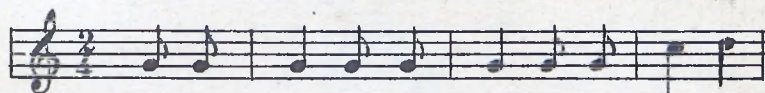


tu-jąc za błąd, Ro-xu-mu się u-czywsta-ro-sci.

## KONIEC

*DODATEK: Anapesty N<sup>o</sup> VIII. w innym układzie:*

*ANAPESTY N<sup>o</sup> VIII (na początku Epejsodjon IV. p. str. 17)*



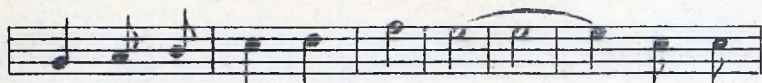
Te-rax bu-rzę się sam na su-ro-wość



praw, Bo cóż wi-dzę! Ach! żal mnie po-



ry- - wa! Zdrój też Na mą sta-cza się



twarz. Ktoż-by wi-dok ten zniósł? O- to



i- dzie już An-ty- go- na do bram



Ha- de- su na wie- czny spo- czy- nek.





## SPIS RZECZY

	Str.
Przedmowa . . . . .	7
O zastosowaniu formy wierszy greckich w polskich przekładach dramatów klasycznych . . . . .	9
Literatura . . . . .	16
Tekst dramatu . . . . .	19
Szematy partji lirycznej Antygony . . . . .	79
Melodje chórów i trenów . . . . .	87



